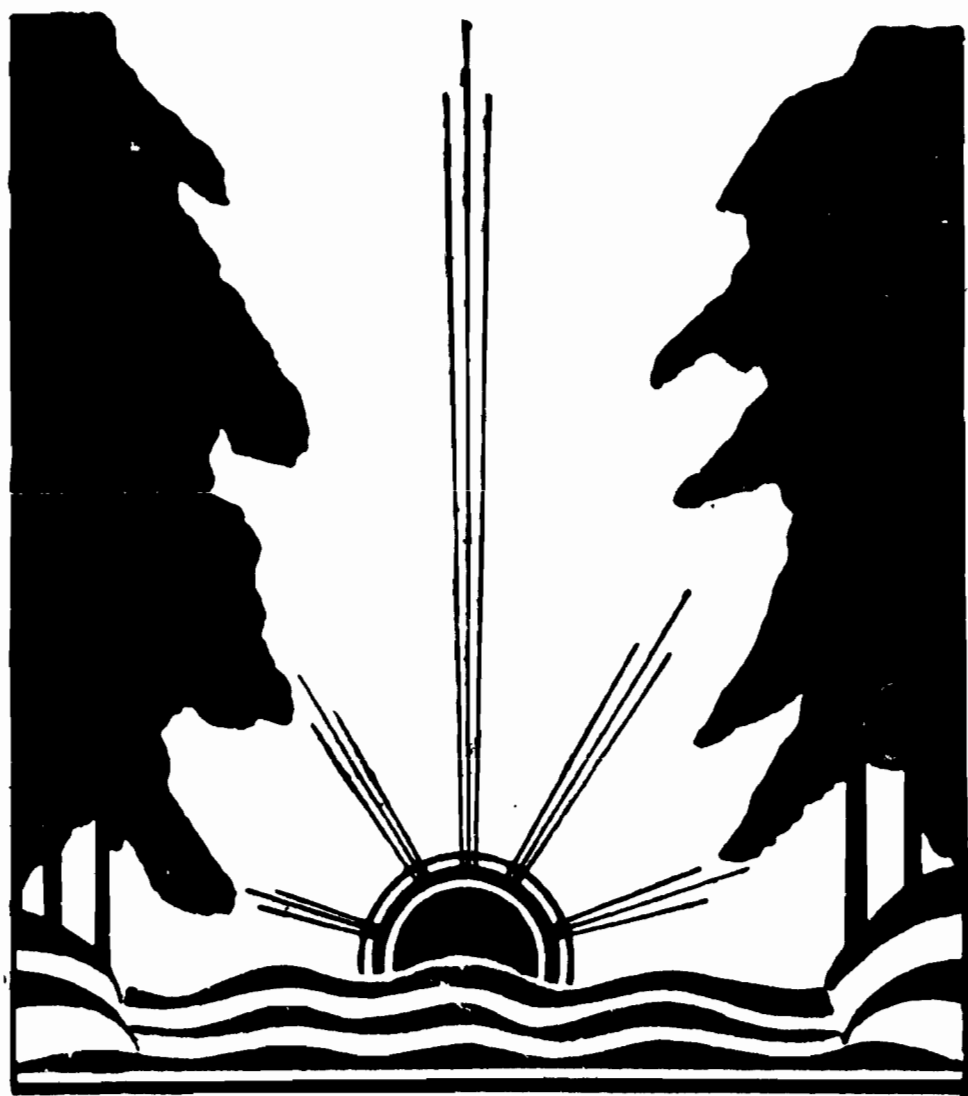


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

nowy dłoi



R O K VII
N U M E R

2169

L U T Y

1 9 3 8

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.



Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”
Augustów, pl. Piłsudskiego 43.

BANK SPÓŁDZIELCZY

z ograniczoną odpowiedzialnością

w AUGUSTOWIE

ul. Krakowska Nr 62 (tel. 32)

R-k bieżący w B-ku Sp. Zar. Warszawa, r-k bieżący w B-ku Tow. Spółdz., r-k bieżący P. K. O. 60720, r-k żyrowy w Banku Polskim w Suwałkach, r-k w Centralnej Kasie Sp. Rolniczych w Warszawie.

Od lat szesnastu jest największą, najpopularniejszą i najkorzystniejszą zbiornicą wkładów oszczędnościowych w powiecie augustowskim.

Tajemnica wkładów jest ustawowo i regulaminowo zastrzeżona, zaś należność z tytułu wkładów, jako związana z wydawanym dowodem imiennym (książeczką wkładową), zgodnie z art. 639 § 1 K. P. C. nie podlega zajęciu skarbowemu lub sądowemu **bez odebrania wkładcy imiennej** książeczki wkładowej.

Terminowy zwrot wkładów, poza wszystkimi wpływami bieżącymi, zabezpieczony jest stałą rezerwą w centrali finansowej.

Poza tym Bank udziela pożyczek udziałowcom: zwykłych na różne potrzeby oraz specjalnych rolniczych, niskoprocentowanych, tudzież załatwia wszelkie czynności bankowe, nie wymagające specjalnego zezwolenia Ministra Skarbu.

RÓWNANIE W DÓŁ

Jest taka oczywista prawda, że tylko ten, co nic nie robi, nie bywa zwalczanym. Możliwość wysnuć z tego powiedzonka wcale niewesołe mniernanie, że człowiek, który nie „zblaźnił się” żadną pracą społeczną jest człowiekiem wartościowym. O takim osobniku nikt źle nie powie, nikt nie ma do niego pretensji i t. d.

A więc człowiek o t. zw. nerwie społecznym jest jednostką niepożądaną! Ogół ma do niego pretensję, poszczególni ludzie nie ominą sposobności, aby go nie osądzić z całą surowością, aby jak najwięcej obrzydzić mu życie.

Rozwielmożniła się w naszym regionie taka nagonka na ludzi pracujących społecznie w zastraszający sposób. Obserwujemy na każdym kroku niepotrzebne i przykre złośliwości, kierowane przeciw każdemu, kto podjął się z zaparciem pracy dla dobra ogółu.

Odbywa się t. zw. równanie ludzi w dół. Niech Bóg broni, żeby ktoś wybił się w swej pracy ponad ogół! Takiego osobnika wdzięczny ogół natychmiast postara się ściągnąć z podwyższenia i z całą premedytacją zrówna z otoczeniem.

Żyjemy w tych czasach kiedy zależy nam niezwykle dla dobra postępu na ludziach, którzy przodują społeczeństwu. Tacy ludzie są niezwykle wartościowi, chociażby nawet popełniali czasem błędy (bo kto się nigdy nie myli!). Ludzie tacy ciągną za sobą bierne masy, nie dają im zaskorupić w marazmie życia codziennego, prowadzą ku lepszemu jutru i tworzą w

ten sposób historię rozwoju społeczeństwa.

Dlatego też w interesie ogółu winni cieszyć się ogólną sympatią i poparciem. Dlatego też winni na swej drodze pracy znajdować życzliwość, nie zaś przeszkody i niechęć.

Weźmy dla przykładu teren naszej wsi. Teren ten jest do pewnego stopnia egzotyczny. Kogo tam nie ma! Są starzy zacofańcy, co to zawsze z żalem będą wspominali nawet czasy niewoli i przedstawiali je w różowym świetle. Są tacy, co to wierzą głęboko w to, że każda rzecz nowa jest szkodliwa i są tacy, co zrozumiawszy wyścig narodów w zdobywaniu lepszego jutra, chcą wyjść z zaczarowanego koła ciemnoty i zacofania i budować jasne jutro.

Tych ostatnich przywykliśmy nazywać przodownikami pracy społecznej. Mają oni ten święty zapał, mają wizję przyszłości swego kraju, o wyrównanej niesprawiedliwości społecznej i idą uporczywie zapatrzeni w tę wizję wytrwale do końca.

Dzięki nim niejedna zdrowa myśl realizuje się, dzięki nim zaczyna się przecierać odwieczna pleśń zacofania i ciemnoty. Dzięki nim szereg biernych dotąd jednostek tworzy karne kadry pracujące o lepszy dzień powszedni dla mas.

Ludzie ci to owe słupy gorejące na pustyni, które wskazują

drogę ku ziemi obiecanej, ich pracą i potem wykuwa się lepsza dola narodu i państwa.

Należy tedy uświadomić sobie dobrze stanowisko społeczeństwa w stosunku do ich pracy i wysiłków. To codzienne „nabijanie się” i szyderstwo, to skrętne podpatrywanie chwil słabości i złośliwa krytyka, to pomniejszanie ich wartości i to zwalczanie ich pracy w formie częstokroć nie licującej z pojęciem uczciwości.

To stanowisko przodownika pracy społecznej drażni w obrzydliwy sposób ogół. Trzeba więc koniecznie wynaleźć jakiś cień, którym by można było przyćmić jego wartość. Nie brak nigdy złośliwych plotek, nie brak nigdy ludzi, którzy z „miłości do sztuki oszczerstwa” nie podejmą się zapluć cudzą wartość i zrównać w dół wybitniejszą jednostkę.

Jeżeli samorząd jest po to, by przez najlepszych przedstawicieli regionu rządzony był taki region, to zdawało by się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby doń byli powoływani ludzie właśnie należący do grupy społecznych przodowników. Tymczasem dzieje się odwrotnie.

Do ciał samorządowych najczęściej bywa wybierana marnota, ba nawet przedstawiciele zacofania społecznego, nie zaś ludzie postępowi.

Tłomaczy się to starym powiedzonkiem. „Spolecznicy, to zapaleńcy, to ludzie, którzy nie umieją z kredką w ręku rachować, to niebezpieczni eksperymentatorzy, mogą pociągnąć region do zguby”.

A więc w imię tak pojętego inniemanie, tylko ludzie obdarzeni dużą dozą „zimnej krwi”, ludzie „spokojni” t. zn. tacy, co to zawsze będą woleli raczej nic nie zmieniać, niczego nowego nie zaczynać i klócić się z uporem



Nad Sajnem.

skolowacenia o dawne złote formy życia społecznego, mają mieć głos i rządzić przyszłością regionu.

A zaś na przodowników pracy społecznej trzeba nadal patrzeć w najlepszym razie jak na dzieci, którym zachciewa się niebezpiecznej zabawki, jak na osobników, którzy mogą przynieść nieszczęście społeczeństwu.

Cofnijmy się do naszej historii. Przodownikami społecznymi byli ci, którzy w swoim czasie uchwalili Konstytucję 3 Maja, przodownikami społecznymi byli ci, co rzucili hasło niepodległości i któ-

rzy to hasło, śmieszni zapaleńcy, potrafili wbrew „wyrachowanym i zimnym” ludziom, doprowadzić do skutku. Przodownikami społecznymi są i dziś ci, co upominają się z całym zaparciem i zapalem o oświatę jak najszerszą dla naszego ludu, o jak najszybszą reformę rolną, o zaprzestanie podszuczowania w kierunku innych narodowości, będących obywatelami naszego państwa, — chociaż przeżywa się ich komunistami.

Nauczmy się wzorem innych państw szanować swoich przodowników pracy społecznej. Nauczmy się cenić ich pracę, a wyba-

czać im błędy. Otoczmy życzliwością ich zamiary i dopomóżmy im całą duszą w realizacji takowych. Idźmy wzorem chociażby takiej Danii, w której hasło oświaty i podniesienia kulturalnego i ekonomicznego ludu po przez spółdzielczość, hasło Gruntwiga, zostało zrozumiane przez społeczeństwo w całej rozciągłości i wydało takie wspaniałe owoce.

Nauczmy się tak jak Dania imię Gruntwiga, imiona swoich przodowników większych i mniejszych wymawiać ze czcią i szacunkiem.

Henryk Kodź

Z monografii gminy Dowspuda.

DAWNA GMINA DOWSPUDA I JEJ SAMORZĄD.

(Szkic historyczny)

Schyłek XVIII w. i ostatnie lata niepodległości dawnej Rzeczypospolitej zostają obszar ziemi, na którym rozpościera się dziś gmina Dowspuda, w prywatnym, dziedzicznym posiadaniu możnego, magnackiego rodu litewskiego Paców.

W tym stanie rzeczy niewiele można powiedzieć o jakichkolwiek bądź normach ustroju samorządowego, któreby tu podówczas obowiązywały. Wprawdzie już w r. 1653, w inwentarzu majątności dowspudzkiej i janowskiej, spotykamy wzmianki o istnieniu w niektórych miejscowych wsiach wójtów i ławników, uposażonych przez dwór, wzamian za spełnianie pewnych czynności pomocniczych, wolnymi włókami.

Były to jednak organa wybitnie urzędnicze, pozbawione wszelkich praw autonomicznych, całkowicie poddane zwierzchności dworskiej. Wszystkimi rządziła i o wszystkim decydowała wola dworu i władza patrymonialna dziedzica.

Pod względem przynależności administracyjnej omawiany powyżej obszar wchodził do chwili ostatniego rozbioru Polski (r. 1795)

w skład powiatu grodzieńskiego, województwa trockiego¹⁾.

Początki gminy dowspudzkiej w pojęciu jednostki samorządu terytorialnego, upodobnionej nazwą i po części formami organizacyjnymi do współczesnej nam, wiązać należy z ustawodawstwem administracyjnym Księstwa Warszawskiego z r. 1809²⁾.

Atoli wyraźne w szczegółach jej oblicze odślania się dopiero w świetle znanych nam źródeł archiwalnych z doby Królestwa Kongresowego.

Postanowieniem władz Królestwa (1816, 1818 r.), regulującym ustrój wsi, gmina wiejska odpowiadać miała odtąd granicy większych dóbr ziemskich lub kilku mniejszych ze sobą połączonych, przy czym właściciel ich zostawał urzędowym wójtem.

Na mocy tych przepisów gmina dowspudzka, położona w powiecie dąbrowskim, obwodzie i województwie augustowskim (od r. 1837 w guberni tejże nazwy), obejmowała w swym zasięgu terytorialnym dobra ziemskie Generała Hrabiego Ludwika Paca—Dowspudę i Raczki³⁾ z następują-

¹⁾ Po rzekę Kamienny B.ód. Na południe od tej rzeki rozciągało się województwo podlaskie z ziemią bielską, tak, że znajdujące się po prawej stronie rzeki Grabowo z okolicą leżało już w obrębie tego województwa. Grabowo nie stanowiło dziedzictwa Paców, lecz było odrębną posiadłością szlachecką Hejbowiczów.

²⁾ Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. I, str. 201.

cymi miejscowościami: Bindużka, Chodorki albo Wójtostwo, Chomentowo, Dowspuda dwór, Jaški, Janówka, Jabłońskie, Jankielówka, Józefowo, Korytki Małe, Korytki Wielkie, Mazurki folw., Moczydły, Czerwone Bagno os., Słesp młyn, Okół os., Zaścianek os., Pruska Wielka, Pruska Mała, Pacianowo, Rynkówko, Topiłówka, Wronowo, Wysokie, Sucha Wieś, Szkocja folw., Raczki wieś, Lipówka, Witówka, Wasilówka, Szczodruchy, Bolesty, Wierciochy⁴⁾.

W r. 1821 ogólna liczba ludności gminy wynosiła 2156 osób. Pod względem struktury wyznaniowej mieszkało tu 1973 rzym. katolików, 28 greko-katolików, 97 ewangelików i 58 żydów⁵⁾.

Na czele gminy stał wójt, jako ostatnie ogniwo administracji rządowej. W stosunku do gminy był on organem zarządzającym i wykonawczym.

Dziedzic, któremu, jak wspominaliśmy, z urzędu przypadały funkcje wójta, mógł sprawować swą władzę przez zastępcę, zatwierdzonego przez Komisję Wojewódzką. W praktyce procedura taka miała najczęściej zastosowanie, bowiem czynności urzędowe wójta, zwłaszcza obowiązki kancelaryjne, pochłaniały zbyt wiele czasu i z tego powodu mogły być

³⁾ Same Raczki bez przyległości tworzyły z racji posiadanego ustroju miejscowego odrębną jednostkę samorządową.

⁴⁾ Wykaz hipoteczny z r. 1821 i akta kośc. par. raczkowskiej. Arch. par. Raczki

⁵⁾ Tabela ludności par. Raczkowskiej i Janowskiej—Arch. Diec. Łomża.

niejednokrotnie uciążliwymi dla posiadaczy większych majątków.

Sposób mianowania i odwoływania wójtów przez urzędy obwodowe i wojewódzkie najlepiej zilustrują „Akta Instalacyjne” J. Pana Radzkiewicza Zastępcy Wójty Gminy Dowspuda 1822 r., które w dokładnych kopiach zamieścimy w następnym numerze.

Z bardzo nielicznie zachowanej w miejscowych archiwach kościelnych korespondencji gminnej z czasów Ludwika Paca (1815—1831)⁶⁾ dowiadujemy się szereg nazwisk wójtów gminy dowspudzkiej w następującej kolejności:

Faszczewski	(1818—22)
Michał Radzkiewicz	(1822—23)
Fontau	(1825—27)
Sulimowski	(1827—29)
A. Chrzanowski	(1829—31)
J. Kamiński	(od r. 1831)

W poł. zeszłego stulecia znane jest nam nazwisko ówczesnego wójty gminy Majewskiego.

Siedziba kancelarii wójty (czyli urząd gminny) znajdowała się początkowo w Dowspudzie, z czasem jednak przeniesioną została do Raczek, gdzie łatwiej można było nawiązać kontakt z przybywającą do miasta ludnością.

O sprawności funkcjonowania miejscowych organów samorządowych orientuje nas „Ogólny wykaz obiegu Interesów wszystkich Władz i Urzędów pow. Augustowskiego”⁷⁾ z r. 1852, w którym pod rubryką „w Kancelariach Wójtów Gmin czytamy:

Dowspuda:	Pozostało z r. 1851	
	spraw do wyśledzenia	
	i osądzenia	9
	Z Koresspondencji	
	rozmaitych	35
	Wpłynęło w r. 1851	
	spraw do wyśledzenia	
	i osądzenia	7
	Koresspondencji	
	rozmaitych	1291
	Ogółem	1342
	Dopełniono śledztw	
	i osądzono spraw	5

⁶⁾ Akta ubóstwa przy r-kach pokładnego z lat 1815—31 par. raczk., obecnie wywiezione do Arch. Diecezjalnego w Łomży.

⁷⁾ Akta Rządu Gub. Aug. Wykazy statystyczne do raportu rocznego na r. 1852 z pow. Augustowskiego. Nr 626. Arch. Państw. Grodno.

Załatwiono rozmail.	
koresp.	1277
Pozostało z końcem r. 1851	
spraw do sądenia	11
Koresspondencyi	49

W latach 1815—31 gmina przeżywa swój najświetniejszy okres, dzięki wspaniałej tutaj gospodarce Gen. Ludwika Paca.

Nie było zdaje się wtedy żadnej dziedziny pracy ludzkiej, którąby nie znamionował nadzwyczajny rozmach i postęp.

Rolnictwo, pod wpływem specjalnie sprowadzonych z krajów zachodnio-europejskich kolonistów, przyswajało nowe, udoskonalone wzory, wskutek czego podnosiła się wydajność ziemi i gatunek płodów rolnych.

Zbyt surowca zapewniał rozbudowany na szeroką skalę przemysł rolny.

Gorzelnia parowa, browar, fabryka serów angielskich, fabryka obrusów i serwet, garbarnia, krupiarnia, olejnia, tartak dwunasto-piłowy, młyny dóbr dowspudzkich, wyposażone w kosztowne, najnowsze urządzenia techniczne i obsługiwane przez specjalistów zagranicznych, posiadały wysoką zdolność produkcyjną.

Przygraniczne położenie terytorium gminy otwierało pomyslną perspektywę handlową. Wzmagał się napływ przedsiębiorczego elementu kupieckiego, który osiadł głównie w Raczkach, gdzie koncentrował cały ruch handlowy i gdzie mieściła się Główna Komora Celna.

Tędy biegł z północy, po przez Kidulę—Szaki—Wołkowyszki—Kalwarię—Suwałki, ważny trakt handlowy do Siedlec i do Warszawy⁹⁾. Tędy prowadził ruchliwy gościniec z Grodna do Królewca, łączący po przez terytorium Królestwa najkrótszą drogą Rosję z Prusami¹⁰⁾.

Oświatę i szkolnictwo reprezentowały parafialne szkoły elementarne w Raczkach i Janówce. O pierwszej, utworzonej w r. 1818,

⁹⁾ Dziennik Urzędowy Wojew. Augustowskiego r. 1823, Nr 2. Arch. Państw. Grodno. (Trakty dla handlujących w Królestwie Polskiem przepisane).

¹⁰⁾ Opisanie historyczne oraz topogr. statyst. miasta Raczek, r. 1820. Arch. Państw. Grodno. Nr 121.

czytamy z tegoż roku wzmiankę w aktach kościelnych par. raczkowskiej:

„Szkółka Parafialna rozwinięta w myśl Woli Najwyższego Rządu a wskutek gorliwości JW. Hr. Jen. Paca, Nauczycielem J. Pan An. Lipskim Rodakiem polskim, w językach łacińskim, Niemieckim i angielskim biegłym, do pełnienia obowiązków Nauczycielskich zdatnym, z służby morskiej z utratą nogi do swej Ojczyzny powróconym i St. Winc. Domaszewskim Kollatorem. tudzież Domem, Opatem, Xiążkami i wszelką opieką JW. Dziedzica opatrzona.”¹¹⁾

W r. 1918 uczęszczało tu 108 uczniów, w tym 80 chłopców i 28 dziewcząt. Dzieci kolonistów, przybyłych z Anglii i Niemiec, miały udostępnioną naukę języków ojczystych.

Szkoła parafialna w Janówce korzystała, prócz skromnego funduszu, zabezpieczonego przywilejem kościelnym (pół włóki gruntu), z poparcia rządu i miejscowego proboszcza. W r. 1825 liczyła 30 dzieci.

Wszakże niewątpliwie wyprzedziły wszystko architektura i sztuki piękne, których L. Pac był możliwym i gorliwym protektorem.

Ale tym razem nie śpieszymy podziwiać wielkiego kunsztu i talentów Bosia, Henryka Marconiego, Kaufmanna i Mikołaja de Angelis.

Nie próbujmy analizować szlachetną strukturę neoklasyczną świątyni raczkowskiej albo wspaniałych konturów ostrołuku angielskiego w pałacu pacowskim, którego sława ubrała przysłowiem narodowym i dziś jeszcze nie przebrzmiała, mimo, że legł dawno w gruzach pod wandalską ręką mściwego zaborcy.

Nie leży to w przedmiocie rozważań niniejszego artykułu, poświęconego wyłącznie dziejom i pracy miejscowego samorządu gminnego.

O ile bowiem inicjowane przez gen. Paca ogromne inwestycje gospodarcze wiązały się ściśle z

¹¹⁾ Wyciąg z listu prob. X. Dąbkowskiego do Konsyst. Gen. Diecezji Wigerskiej 1818 r.. Arch. par. Raczki.

istotnymi interesami gminy, z jej życiem i potrzebami o tyle architektura piękna mogła być tylko czysto prywatnym, osobistym zaspokojeniem kulturalnych ambicji, zamilowanego w sztukach dziedzica Dowspudy.

Wypadki r. 1831, upadek Powstania Listopadowego i łączna z tym emigracja Hr. Ludwika Paca zagranicę oraz konfiskata jego dóbr przez rząd rosyjski zamknęły bezpowrotnie złoty okres w dziejach Dowspudy, przekreśliły i zniweczyły szlachetne wysiłki ofiarnego, wielce zasłużonego rodzinnej ziemi obywatela i gorącego patrioty.

Duch postępu, przenikający wraz z wieloma reformami Paca wszystkie żywotne komórki gminy, podnoszący kulturę i dobrobyt jej mieszkańców, nie miał żadnego wpływu na unowocześnienie organizacji miejscowego samorządu gminnego, który wskutek obowiązujących go wciąż przepisów z r. 1816 i 1818, nie mógł się pozbyć swego patrymonialnego i urzędniczego charakteru i w tym stanie rzeczy przetrwał blisko pół wieku, do r. 1864.

Wydana w tym roku (2 marca) dla ziem Królestwa Polskiego ustawa o urządzeniu Gmin Wiejskich wprowadzała doniosłe i zasadnicze zmiany w ustroju samorządu gminnego. Jakkolwiek była ona dziełem prawodawcy rosyjskiego, przecież niewątpliwie zaczerpnęła sporo koncepcyj z gotowego projektu polskiego, opracowanego starannie za czasów Wielopolskiego przez Komisję Sprawiedliwości Król. Pol., a nie ogłoszonego z powodu wybuchu powstania r. 1863.

Nowa ustawa kierowała się, obok zasad postępowych i rzeczywiście nowoczesnych, tendencjami wybitnie politycznymi. Obdarzyła wprawdzie gminy wiejskie szerokim samorządem obywatelskim i odsunęła krępującą ingerencję dworu, ale jednocześnie poddawała ten sam samorząd przemożnemu nadzorowi państwowemu, co zgóry wykluczało wszelkie możliwości swobodnego jego rozwoju.

Organami samorządu gminnego były: zebranie gminne i wójt (art. 11). Wójt wybierany co trzy lata przez zebranie gminne i zatwierdzony przez naczelnika powiatu, skupiał w swym ręku czynno-

ści policyjne, sądowe i administracyjne gminy (art. 22—28). Do pomocy i współdziałania z wójtem ustanowiono ławników (2—3), którzy z wójtem na czele tworzyli komplet sądu gminnego (art. 38—40)¹²⁾ Prowadzenie prac kancelaryjnych mogła gmina powierzyć pisarzowi przez wybór na zebraniu gminnym lub drogą najmu (art. 63, 77). Gminę podzielono na gromady, tworzone z wsi i kolonii, z wyłączeniem dworów i folwarków (art. 97, 98). Do administrowania gromadą powołano zebranie gromadzkie i sołtysa, który był jednocześnie pomocnikiem wójta gminy (art. 99).

W drugiej połowie ub. stulecia obszar gminy dowspudzkiej powiększa się wskutek przyłączenia doń majątku Grabowa z przyległościami, Rutek Starych, Rutek Nowych i wreszcie Raczek, które w r. 1867 decyzją władz rosyjskich tracą ustrój miejski i zamienione zostają na osadę.

Fakt wcielenia Raczek, niedawnego jeszcze miasteczka, miał dla gminy wyjątkowe znaczenie, na przyszłość brzemiennie w skutkach, ale niekoniecznie korzystne. Brała ona przecież na siebie uciążliwy obowiązek administrowania zubożałą i podupadłą gospodarczo osadą, mającą na 16 ulic jedną tylko brukowaną, na 2807 mieszkańców 20 zaledwie kopców¹³⁾.

Zarząd gminy otrzymał wygodne pomieszczenie w b. siedzibie m. Raczek, zbudowanej z cegły po rozebranych ostatecznie w r. 1864 „Kaffeehausie” pacowskim.

Według danych z r. 1881 ówczesna gmina Dowspuda, należąca do powiatu augustowskiego, Gub. Suwalskiej, liczyła ogółem 7796 mieszkańców i zajmowała terytorium o powierzchni 25476 morgów¹⁴⁾.

¹²⁾ Z wprowadzeniem nowej ust. sądowej w r. 1876 wójt pozbawiony został władzy sądowej, która przeszła na obieralnego sędziego gminnego, przy udziale również wybieralnych ławników. W r. 1879 odjęto ławnikom funkcje administracyjne na rzecz t. zw. pełnomocników gminnych.

¹³⁾ Słownik Gogr. Król. Polskiego (Raczk), t. IX, str. 370—372. Warszawa, 1888 r.

¹⁴⁾ Tamże, r. 1881, t. II, str. 136—137, (Dowspuda).

Od roku 1876 obszar gminy dowspudzkiej, podobnie jak gm. Szczebro Olszanki, Kolnicy i Bargłowa, podlegał jurysdykcji sądowej Sądu Gminnego okr. I. w Augustowie.

Funkcje wójtów w okresie 1864—1914 kolejno pełnili:

Kopiczko—rolnik z Wronowa Żółkiewski¹⁵⁾—b. pisarz gminny Kotarski Maciej—roln. z Raczek Chmielewski Jakub—rol. z Mikołajówka Dąbrowski Józef—rol. z Lipówki Bartoszewicz Antoni—rol. z Topiłówki Piotrowski Paweł—roln. z Chomontowa Harasim Jan—roln. z Jaśk Woroniecki Antoni—rol. z Pruski Wielkiej.

Życie gospodarcze gminy, nie doznające naogół żadnych poważniejszych wstrząsów, nie odznaczało się specjalną inicjatywą samorządu.

Miejscowe zakłady przemysłowe (browar, 2 fabryki świec łojowych „szabasówek”, 2 młyny, zakład garncarski, cegielnia) opalone były całkowicie przez element żydowski.

Znaczny procent mieszkańców gminy, wykorzystując bliskie sąsiedztwo granicy pruskiej, chętnie uprawiało niebezpieczny, ale zyskowy proceder przemytnictwa.

Słaby stan dróg lokalnych wobec znacznej stosunkowo rozpiętości terytorialnej obszaru gminnego jak również brak połączenia kolejowego od wewnątrz (najbliższa stacja kolej. w Grajewie lub Olecku w Prusach, a od roku 1897 w Suwałkach), nie mogły zaspokoić należycie potrzeb komunikacyjnych gminy.

Najfatalniej jednak przedstawiała się kwestia szkolnictwa i oświaty, kompletnie zaniedbana przez władze zaborcze. Gmina posiadała zaledwie dwie szkoły początkowe w Raczkach i Janówce, które w znikomym tylko stopniu mogły zapobiegać panującemu wszechwładnie tu analfabetyzmowi.

Polityka rządu rosyjskiego, traktująca wogóle gminę ówczesną jako teren swych ekspansyj, hamowała tendencyjnie jej postęp i każdą inicjatywę, utrudniając w dużym stopniu swobodną pracę rozwojową samorządu.

Kres takiemu stanowi rzeczy położył rok 1914 i następujące po nim wypadki dziejowe.

St. Bykowski.

¹⁵⁾ Późniejszy Burmistrz m. Augustowa.

Echa z Filipowa.

*Pude, usionde sobie nad rowem, przy drodze,
Pełnem konicy, kminku i rumianku
I stane patrzeć w dale, w dalecyje!...
Samej sobie i nie sobie zacne śpiewać piesionki
I rencamy pomalušku stane głąskać kwiatki—*

*Wyfergnie ze mnie dusa,
Na biało topole polecą śmiejonca,
Przysiońdzie i, sie zakółcha...*

*A un tam, kole rzeki
Stoi olcha cicha;
Listecki spuściła do wody,
— sie plusce...*

*Trzciny drzo i sie ruchajo,
Obłoki sie mienio, sie odmienajajo
I słoneńko sie spuska na ziem.*

*Mgły skondści wyłazo i unoj! jek sie dymi...
Juz stało obymać wsystko.*

*I wsystko by to z tobo jekści sie rozchodzi,
Sie zapodziewa—*

*Sie roztopiajajo i pola—i drzewa— — —
Nadaremno mergać ocamy,
Nie przepotrzyś mgły!...*

T. JAGŁOWSKA.

Francja, 13. XI. 31 r.



Oszczędna rozzutność

Pogląd ogólny na sprawę.

Podczas pewnego posiedzenia rady miejskiej m. Augustowa jeden z radnych w najlepszej intencji oszczędzania zaatakował pozycję budżetową zł. 250 umieszczoną tytułem subwencji na artykuły propagandowe. Oszczędność jest niewątpliwie cechą, którą trzeba wśród Polaków krzewić, ale tak pojęta oszczędność nie jest, powiedziałbym, celowa.

Augustów wkroczył na drogę miejscowości turystyczno letniskowej.

Chcąc nie chcąc musi teraz robić „honory domu”.

Do tego, by goście dobrze się czuli w domu potrzebna jest pewna perswazja, to, co na Białorusi nazywają „prynuką”. („Wsio było, tylko prynuki nie było”). Taką

„prynuką” jest umiejętna propaganda. Nie polega ona bynajmniej na tym, by wmawiać ludziom, że Augustów to „Polski Meran”, a „Klub Wioślarski” to małe Monte Carlo—nie—o to wcale nie idzie w danym wypadku. Wprost przeciwnie. Obiecywanie siedmiu cudów świata, podczas, gdy na rynku starym trybem dwa razy tygodniowo stawia się piramidy nawozu, było by zwykłym reklamiarstwem.

Natomiast słuszną i celową wydaje się umiejętna propaganda krajobrazu jako drogi turystycznej, przyczem musi gwarantować pewne minimum wygod podróżującym.

Tego nie można zrobić w jednym, dwu artykułach.

Poeci i literaci

na wywczasach

Przeglądając ostatni dorobek literacki napotkałem na dwa dzieła takie właśnie, jakich Pojezierzu naszemu potrzeba. Jest to „Święty wiaz” p. Wandy Miłaszewskiej

i „Z Pińska do Augustowa kajakiem” p. Schmucka.

...Nie jest to typ książek o pewnej z góry nakreślonej tendencji.

Dzieła tendencyjne mimo swoją pracowitość całkowicie mijają się z celem. W omawianych dziełach jest wprost przeciwnie. Wzory krajobrazu i terenu, zwłaszcza pierwsze dzieło „Stare kąty” p. Miłaszewskiej traktuje jako tło do akcji, która stanowi istotny ośrodek zainteresowania. Niemniej jednak fabuła powieści w tak misterny sposób spleta się z tłem jezior, z urokiem puszczy, że dla osoby, która czyta o tym po raz pierwszy tło i wątek literacki wiążą się ze sobą w pragnienie poznania osobiście terenów działalności osób, choćby nawet fikcyjnie występujących w powieści.

Wyjątkowo powieści p. Miłaszewskiej, tak splecione z naszym krajobrazem nie są dziełami inspirowanymi mądrą polityką propagandową, ale i takie dzieła mogą powstawać, o ile umiejętnie

do tego się podejść umie. Celuje w tym turystyczna propaganda austriacka.

Stypendyści

Południowa Austria wprost powiedziała sobie, że w tym kierunku należy rozwinąć wysiłki, aby wzbudzić zainteresowanie obcych i konsekwentnie zaprasza do siebie na krótkotrwałe wywczasy literatów, dziennikarzy i poetów.

Nie wymaga się od nich bezpośredniego rewanzu w formie propagandy, natomiast pozostawia się taktowi i inwencji pisarskiej sposób, w jaki autor ujmie daną okolicę w jednym ze swoich dzieł.

Widzimy w pewnym okresie serie utworów literackich, których tłem będzie Salzburg, bądź inne miejscowości. Będą to felietony, nowele, szkice sportowe, humoreski. Różne reportaże, tudzież cały bagaż powiastek magazynów literackich. Jedno będą miały wspólne — tło, miejscowości. Te dyskretnie wzmianki działają podniecająco, wytwarzają atmosferę zainteresowania, która przy najbliższej nadarzającej się okazji wyładowuje się w czynie.

Przykładem choćby takiego typowego wzmiankarstwa służyć może powieść T. Dołęgi Mostowicza „Trzecia pleć”, w której bohaterka powieści już u wstępu swojej kariery w biurze turystycznym „Mundus” zwraca uwagę na pra-

widłowe połączenie szlaków kolejowych dla wycieczek turystycznych do jezior augustowskich.

Kultury tematów.

Podobnie jak w leśnictwie wytwarza się podatną glebę dla wzrostu młodych sosenek, tak i dla wytworzenia takiej literatury należy stworzyć pewną atmosferę. Nie należy zaprosiwszy jakiegoś literata zalewać go w „robakiewiczza” ani też patrzeć mu na ręce, czy nie spłodzi pamfletu na cześć dyskretnych budynków w lesie, które powstają jak grzyby po deszczu, owszem, należy, jak się powiedziało, sprawę tę zostawić własnemu uznaniu piszącego.

Jednak trzeba to postawić sobie za cel. Do tego konsekwentnie dążyć i inicjatywę powierzyć osobie, któraby z taktem umiała się z tego wywiązać.

Praktycznie, sędzę, byłoby najlepiej, by zamiast funduszków na propagandowe artykuły wstawić rocznie dwa stypendia na pobyt wakacyjny dla literatów i malarzy.

W każdym z tutejszych schronisk na całkowity rachunek Zarządu Miejskiego przebywałby stypendysta przez przeciąg, dajmy na to, dwu miesięcy.

By uniknąć podejrzeń protegowania ludzi nieodpowiednich, sędzę, że słusznie byłoby prawo dysponowania tym miejscem powierzyć Akademii Literatury i „Wiedomościom Literackim”. Każda z

tych instytucyj skierowałaby według własnego uznania osobę, która zaznajomiłaby się z pięknem tutejszego krajobrazu.

Sędzę, że to byłaby celowa, mądra, z pożytkiem dla miasta i dla literatury pojęta propaganda.

Dalsza sprawa, którą poruszymy w następnym numerze, to sprawa nagrody literackiej za najcelowiej pojętą propagandę naszego krajobrazu.

Sprawa ta wymaga jednak oddzielnego oświetlenia, czem się też w najbliższym czasie zajmujemy. Ów radny, wspomniany na wstępie, wyraził zdanie, że artykuły współpracowników „Naszego Głosu” dla propagandy wystarczą. Niewątpliwie „Nasz Głos” zrobił to wszystko, co jest dzisiaj, do tego bez fałszywej skromności przyznać się musimy, ale zasięg naszego czasopisma jest ograniczony ze względów jak się to mówi „od nas niezależnych”.

Sprawę trzeba przesunąć na szerszą płaszczyznę i dlatego mając tylko i tylko dobro sprawy na celu, a nie partykularną żądę sławy na widoku, wysuwamy projekt niniejszy, sędząc, że dyskusja nad nim przyniesie pożytek istocie propagandy turystycznej. Oszczędność musi być celową, podobnie jak i propaganda. Zresztą jedno i drugie posługuje się tymi samymi środkami: propaganda — oszczędnością, a oszczędność — propagandą.

B. Ch.

K O R E S P O N D E N C J E Z T E R E N U

Kolnica.

Gmina Kolnica w r. b. ma zamiar pobudować szkołę we wsi Kolnicy. W związku z tym wieś Kolnica na zebraniu gromadzkim, które odbyło się d. 16/I-37 r. przy współudziale członka zarządu gminy p. Dylewskiego, miejscowych p. p. nauczycieli i administratora folwarku Kolnica p. Wolskiego, powzięto uchwałę treści następującej:

Mieszkańcy wsi Kolnica dają w naturze na rzecz budowy szkoły w swojej wsi 1) 2 morgi ziemi, 2) kamienie na fundamenty, 3) potrzebną ilość robotnika nie- wykwalifikowanego, 4) zwózkę ma-

teriału i po 2 złote gotówkę z hektara.

Jak widać z powyższej uchwały wieś Kolnica daje dużo, zważywszy, że ta wieś dzisiaj znajduje się w trudnych warunkach materialnych, dzięki posusze w 1937 r.

Mimo wszystko, rozumiejąc dobrze potrzebę oświaty i szkoły, przyjęli na siebie ten ciężar, aby tylko mieć porządny budynek szkolny, w którym dziatwa mogła by znaleźć pomieszczenie.

Czy budynek szkolny stanie w tym roku we wsi Kolnicy będzie w dużej mierze zależeć od środków materialnych gminy, dobrych chęci i wiary w to — czego mają dokonać.

J. Taraszewski

Raczki.

W dn. 2 lutego b. r. miejscowy oddział Związku Strzeleckiego odegrał w sali remizy strażackiej sztukę ludową w 3-ach aktach p. t. „Babska Polityka”, wyreżyserowaną nadzwyczaj starannie i pomysłowo przez Komendanta Oddziału ob. Wacława Ruczkę. Nabita po brzegi sala potwierdziła serdeczny stosunek tutejszego społeczeństwa do Związku. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do 3-ej rano.

Wskutek tej imprezy kasa Oddziału zasilona została kwotą 80 zł.

W bieżącym roku jest to już

zresztą druga impreza Z. S-u ciesząca się ogromnym powodzeniem w naszej osadzie. W ogóle w tym roku miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego zabrał się naprawdę rzetelnie do roboty i wykazuje duże postępy, mimo często napotykanymi trudnościami lokalnymi.

W dn. 23. I. 1938 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Oddziału Z. S. w Raczkach, na którym ustalono plan i wytyczne pracy na terenie oraz wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes— ob. Socha Wiktor

Członkowie: ob. ob.

1) Moszyński Jan

- 2) Nagański Aleksander
- 3) Kononowicz Włodzimierz

Kom. Rewizyjna:

przewodn. Gajdowski Edward

członkowie: 1) Majewski Jan

2) Czuper Józef

Obecnie Oddział przygotowuje na koniec b. mies. obchód 10-lecia swego istnienia w Raczkach.

W ramach obchodu projektuje się uroczystą mszę św., defiladę, akademię, herbatkę koleżeńską i zabawę taneczną.

S. B.

Bargłów.

Staraniem dzieci klas VI i VII, zostały odegrane „Jasełka” pod kierownictwem p. A. Samotyho. Czysty zysk w wysokości 38 zł. 70 gr. przeznaczono na budowę szkoły w Bargłowie.

Dnia 12 b. m. odbyła się w sali remizy strażackiej w Bargłowie Zabawa Karnawałowa urządzona staraniem Lokalnego Komitetu Budowy Szkoły w Bargłowie. Bufet był obficie zaopatrzone przez Pannie z Komitetu bezpłatnie. Czysty zysk w wysokości 205 zł. 60 gr. przekazano na budowę szkoły w Bargłowie.

St. Warakomski.

ZADANIA Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego.

Masowe narastanie zadań społecznych w licznie powstających kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich, organizacjach młodzieżowych, spółdzielniach spożywców, mleczarskich, kasach Stefczyka, w realizacji wielkiego planu bibliotecznego, obejmującego już w roku przyszłym przeszło sto punktów bibliecznych—nieublaganie wysuwa na czoło wszystkich spraw społecznych sgrawę *kształcenia i wychowania przodowników życia społecznego z pośród samych chłopów*. Kwestią tą już niejednokrotnie zajmowaliśmy się na łamach „Naszego Głosu” w roku ubiegłym. Obecnie sprawa przodowników jest jeszcze więcej dojrzała: *stała się prosto koniecznością*.

Jeżeli chcemy, by nasze zapoczątkowane życie gospodarcze, kulturalne i społeczne normalnie rozwijało się, jeżeli chcemy, by stworzone i tworzone formy tego życia zostały wypełnione piękną i pożyteczną treścią; jeżeli wreszcie pragniemy dźwigać się własną wolą i pracą co raz wyżej—obok pracownika społecznego z inteligencji pracującej musi stanąć pra-

cownik społeczny z pośród samych chłopów. Takich pracowników chłopów w naszym terenie możemy spotkać z każdym rokiem co raz więcej; są to jednostki zapowiadające się bardzo korzystnie pod każdym względem. Interesują się żywo całokształtem spraw życia w najbliższej i dalszej okolicy, podejmują pożyteczne prace w swoich organizacjach i gromadach, garną się do wiedzy rolniczej i ogólnej, usiłują stosować ją u siebie, by w ten sposób stwarzać przykłady godne naśladowania. Słowem chcą dźwigać siebie i społeczność wiejską ku górze. W głowach takich jednostek niejednokrotnie rodzi się myśl piękna—*idea wzorowych wsi*, wsi, które kulturą materialną i duchową, porządkiem, wolnością i karnością obywatelską, czynnym patriotyzmem wiejskim, narodowym i państwowym, wzorem tych najlepszych swych synów, braci i ojców z 1918 i 1920 roku na polu każdego dokonania chlubić się będą; a zamiast nędznych, opuszczonych i zaniebanych wsi wzorowe osiedla zechcą budować wspólnie, zgodnie i rozumnie.

Potrzeba ta rodzi się, rośnie chce się ucieleśnić w kształtach widocznych, przybrać formy konkretne w kulturze duchowej i materialnej wsi. Ale cóż? kiedy jednostek dobrze przygotowanych do pełnienia tych przodujących, wymarzonych zadań społecznych w łonie samej wsi jest jeszcze za mało. Z tego fatalnego braku zda-

je sobie już sprawę i sama wieś po przez swe jednostki najlepsze i najświetlejsze. Oto jedna z wielu takich jednostek jakie poznaaliśmy w roku zeszłym na społecznych kursach samokształceniowych pisze:

— *Do budowy wzorowej wsi chętnie bym przystąpił, lecz do tego nie wystarczą tylko dobre chęci. Tu potrzeba mieć dużo teoretycznej i praktycznej wiedzy. Taką wiedzę musi posiadać ten, który chce coś zrobić. Do tego nie wystarczy przeczytać jakąś pożyteczną książkę, a potem nie wiedzieć od czego zacząć. Człowiek taki musi być gruntownie ze wszystkim obeznany. Ażeby jak raz coś zaczęło — mógł skończyć. Bo nie raz tak było, że ktoś taki przyjedzie i narozpoczyna dużo pracy, a potem już go więcej nie widać. Luźnie, którzy pójdą za jego radą, narażeni bywają na różne straty. Takie rzeczy działy się już nieraz i takich wypadków było dużo. Lepiej było by, żeby tacy nie przyjeżdżali i nie zawracali sobie i ludziom głowy.*

Wieś musi stworzyć swoich ludzi. Osoby zdolniejsze, które chciały by chętnie pracować nad podniesieniem wsi, powinny być wysyłane na praktykę bądź do szkół rolniczych, bądź na uniwersytet ludowy, lub wreszcie choć do warsztatów wzorowo gospodarczych. Tacy ludzie na wsi muszą być i na to muszą zna-

leżć się pieniądze Bez takich ludzi nie może być nawet mowy o odbudowie wsi...

Do tego stanowiska całkowicie się przychylamy. Przygotowany fachowo, wyrobiony społecznie i moralnie, szerzej patrzący na ludzi i na świat, dobrze, daleko i uczciwie widzący człowiek wsi może jedynie skutecznie budować wzorową wieś własną i wspólną pracą. „Idą czasy—mówił Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski—których znamię będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”. Czasy te przyszły. Obecnie wymagają dzielnych kadr pracowników społecznych, którzy będą chcieli i potrafią powyższe zadania urzeczywistnić i dźwigać wieś na wyższy szczebel kultury.

Wierzmy, że jedną z niezawodnych dróg do kultury naszej wsi będzie Wiejski Uniwersytet Społeczny Pojezierza Augustowskiego. Wiara ta ma głębokie swoje uzasadnienie w powyższych wywodach i w dziejowej prawdzie: *w łonie wsi wielkość Polski spoczywa.*

Od świadomości i umiejętności trzymania w garści *pługa, książki i karabinu przez chłopca polskiego* moc Polski zależy w niepewnych czasach szalejącego barbarzyństwa wschodniego, któremu na imię komunizm, i zachodniego, które nazywa się faszyzmem. Polska położona między wschodem i zachodem wstrzyma zwycięsko wszelki napór, gdy najliczniejsza i największa narodziła z krwi i kości warstwa chłopska będzie miała swoje jasno skryształizowane posłannictwo dziejowe w narodzie. O posłannictwie każdego człowieka, każdej warstwy społecznej i wszystkich razem w kupę wziętych decyduje zawsze kultura, a nie cy-

wilizacja. O posłannictwie chłopca polskiego zadecyduje kultura wsi polskiej.

„Kultura—mówi Artur Górski—nie tkwi jedynie w uczoneści ani w zamożności; nie przesądza o niej wielkie miasta, wielki ruch handlowy, przemysłowy, nawet wielkie armie. Nie siedzi ona w mózgu, nie składa się z pojęć. Kultura to człowiek cały. Jego sposób życia, jego sposób mówienia, jego potrzeby. A dalej—jego codzienna sfera myśli, jego naczelną dążenia duchowe... Kultura jest zjawiskiem pewnego rytmu i pewnej tonacji, przemawiających zwłaszcza przez ludzi przodujących i przez wypadki naczelną. Jest to rytm uśpiony we krwi całego narodu. Gdzie ten rytm nie jest utrzymany, tam powstaje hałas i naśladownictwo naoslep. Ale jar-mark nie jest kulturą.”

O tę kulturę wsi, o naczelną dążenia chłopca polskiego w ogóle, a tu na pograniczu w szczególności—chodzi. One decydują o sensie istnienia, życia pracy i walki ludzkiej; one wytwarzają zasadniczą postawę w stosunku do siebie samego, do człowieka, do dziejów ojczystych i powszechnych, do przyrody i do całej cywilizacji, słowem określają drogę marszową jednostek i całych zwartych grup. Jakie więc mają być te naczelną dążenia duchowe chłopca polskiego? Odpowiadamy krótko: — *polskie w wierności samemu sobie, polskie w przyjaźni i braterstwie, polskie w chłonięciu prawdy dziejowej o posłannictwie naszego narodu, polskie w poszanowaniu i ukochaniu przyrody, polskie w tęsknocie do postępu i pracy na rzecz tego postępu, polskie w posłannictwie pracy, polskie w umiłowaniu siły, wolności i sprawiedliwości społecznej, słowem pol-*

skie w kulturze naszej, wyśnionej i wypracowanej przez całe stulecia bezimiennych i imiennych bohaterów pracowisk i pobożowisk. Prawdę o typie pracownika i bojownika w jednej osobie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego ś. p. Sławomira Czerwińskiego tu przypominamy.

Oto z powyżej zanalizowanych zadań gospodarczych, kulturalnych, społecznych, narodowych i państwowych wynikać będą zadania chłopskich kadr przodowniczych, a co za tym idzie i naszego Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego w Augustowie.

Wiejski Uniwersytet Społeczny nie będzie szkolił dla patentu, posady, własnej wygody jednostki, ale do *życia lepszego, do podjęcia umiejętnej, dobrej i celowej pracy na wsi w imię najserdeczniejszych tęsknot i ukochań, które rzeczywiście się staną.* Przez Wiejski Uniwersytet Społeczny wieś nasza nawiąże do chlubnej tradycji polskiej (T-wo Hrubieszowskie Staszica, Fundacja Sztabińska Brzostowskiego i t. d.) tradycji przerwanej niewolą polityczną, i osiągnie te rezultaty, jakie osiągnęły kraje skandynawskie, idąc po tej linii, np. Dania, która dzięki uniwersytetom ludowym doszła do wielkiego dobrobytu i kultury, a przede wszystkim do *dobrego i sprawiedliwego człowieka. Melioracja dusz musi iść równoległe z melioracją pól, łąk i t. d.,* a wówczas zostaną rezultaty osiągnięte. Każdego, kto rozumie wielką misję Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego w życiu naszej wsi na pograniczu, wzywa się do ofiar i pracy na rzecz jego powstania.

Józef Witek

UNIwersYTET WIEJSKI w Augustowie.

(zebranie organizacyjne)

Dnia 29 stycznia 1938 r. w lokalu ZNP w Augustowie odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Wiejskiego.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem P. Starosty Powiatowego St. Ejchlera przy współudziale w prezydium pp. Chwalibóg-Piecekowej i mgra M. Konarzewskiego oraz Z. Warakomskiego. Główny referat programowy o potrzebie założenia takiego zakładu naukowego, jakim jest uniwersytet wiejski, wygłosił red. Kodź H. Referent szczegółowo scharakteryzował ideowe oblicze dotychczasowych uniwersytetów, przyczem ze szczególnym naciskiem podkreślił, że

wzrastający dobrobyt musi zastać ludność wiejską przygotowaną do korzystania zeń. Lata ubiegłej przed dziesięciu laty koniunktury wykazały, że zamożność odbiła się na wsi głównie większym zużyciem alkoholu i tytoniu, a nie prawdziwych dóbr kulturalnych. Wychowanie uniwersytetu wiejskiego mają spełnić bardzo ważną rolę. Mają stanowić kadrę przodowników oświatowych, świadomych swego celu, umiających współpracować ze wsią i rolnikiem. Do-

tychczasowe metody pracy przy pomocy kadr instruktorów specjalnych nie są jeszcze dostateczne, aby kulturę umysłową rolnika podnieść do potrzeb kraju. Szkolnictwo powszechne boryka się także z trudnościami, zresztą oddziaływanie jego kończy się na latach 14, w którym to okresie młodzież nie jest w pełni jeszcze świadoma celów życia zbiorowego i form pracy wśród ogółu rolników. Braki te wypełni uniwersytet wiejski, szkoląc systematycznie młodzież dla celów własnego ośrodka. Tylko tak postawiona sprawa doszkolenia rolniczego i obywatelskiego przyniesie pożądane rezultaty. Referent poddał szczegółowej analizie uniwersytety duńskie typu Gruntwiga, ojca ruchu ludowego. Dobrobyt i poziom u-

mysłowy rolnictwa duńskiego jest w pierwszym rzędzie zasługą uniwersytetów ludowych. Idąc tymi drogami oświatowcy spodziewają się osiągnąć kiedyś taki sam poziom wsi, jaki mamy u naszych zachodnich sąsiadów.

W dyskusji brało udział wielu z zebranych, podkreślając trafność inicjatywy i słuszność regionalnego nastawienia prac przyszłego zakładu. Po analizie strony finansowej ustalono, że przy 10.000 zł. da się taki zakład uruchomić. Ze źródeł samorządu powiatowego zadeklarował p. Starosta zł. 1.500 Etytu dyrektora i zastępcy zostaną prawdopodobnie opłacone przez Ministerstwo W. R. i O. P. pozostałoby tylko pokrycie kosztów wynajmu i urządzenia lokalu i utrzymania słuchaczy. Ze względu

na zainteresowania rolnictwa lokalnego Zarząd Miejski także zadeklarował kwotę 1.000 zł. Resztę funduszy inicjatorzy spodziewają się uzyskać ze źródeł samorządu rolniczego. W tym celu powołano komitet, w skład którego weszli: pp. Witek J., Rzączyński J., Gruszecka B., Kodź H., Prociński K., Łazarski Jul., Winiarczyk Stan., Myśliński St.

Powołany Komitet pod protektoratem p. Starosty St. Ejchlera w najbliższym czasie poda do publicznej wiadomości rezultaty swych starań.

Żywe zainteresowanie wywołał projekt ten na wsi. Życzyć mu tylko należy prędkiej i pomyślnej realizacji.

b. ch.

Wspólnymi siłami.

...Na zebraniu organizacyjnym Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego w Augustowie padło przekonanie: **POTRZEBA WŁASNEGO UNIWERSYTETU DOJRZAŁA! WIEŚ WIERZY W POTĘGĘ OŚWIATY I UNIWERSYTET PO PRZE CZYNEM OFIARNYM!**... Wierząc w ofiarnością chłopską na rzecz doniosłej Instytucji o epokowym znaczeniu dla naszej pięknej okolicy—nie zawiedliśmy się dotychczas. Głęboko wierzymy, że i nadal nie doznamy zawodu. Już do apelu stanęły od dnia 2-go lutego (daty rozpoczęcia akcji w gromadach) wsie: Mazurki, Topiłówka, Rutki Stare i Nowe, a za nimi pójść i inne—wszystkie pozostałe Gromady w liczbie 252. Z głęboką radością w sercu przyjęliśmy w dniu 12 lutego odrodziczą iskrę zbudzonego ducha chłopskiego we wsi Mazurki, iskrę, rzuconą przez Was—jak Sami ładnie mówicie—do zapalenia Wielkiego Ogniska Oświatowego. W imieniu Wielkiej Sprawy, składając uspołecznionej Gromadzie w Mazurkach stare „Bóg zapłać” za czyn ofiarny i wzywając inne Gromady naszego miłego powiatu do marszu za Mazurkami, Rutkami i Topiłówką—pozwalamy sobie zamieścić nie dla próżności, ale na wieczną czasów pamiątkę dla potomności—Waszą „Listę Ofiar” wraz z pięknymi Waszymi, bo z serca płynącymi słowami”. A Wasze ostatnie słowa listy: „Szczęść

Boże Inicjatorom” — rozszerzamy: „Szczęść Boże dobrej Sprawie! Niech zapłonie i pali się wiecznie”, tu na pograniczu, Wielkie Ognisko Odrodzenia chłopskiego na rozkwit i chwałę wsi, a na potęgę i wielkość naszej Ojczyzny — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

KOMITET ORGANIZACYJNY

W. U. S.

Mazurki

Z inicjatywy Kółka Rolniczego i za pośrednictwem tegoż kółka na założenie Uniwersytetu Wiejskiego w Augustowie rolnicy wsi Mazurki złożyli następujące ofiary:

1. Dobkowski Stanisław	zł. 1.
2. Wasilewski Józef	„ 1.
3. Kamiński Jan	„ 1.
4. Sakowski Michał	0.50
5. Szyłak Józef	0.50
6. Milanowski Antoni	0.50
7. Milanowski Feliks	0.50
8. Pomian Józef	0.30
9. Bielawski Paweł	0.30
10. Mrawid Jan	0.30
11. Truskowski Stanisław	0.50
12. Kłoczko Wiktoria	0.50
13. Kłoczko Stanisław	0.50
14. Sobolewski Wojciech	0.50
15. Szyłak Paweł	0.50
16. Chodorowski Ignacy	0.50
17. Morgownik Władysław	0.50
18. Galicki Jan	0.50
19. Łozowski Paweł	0.30
20. Kamiński Stanisław	0.50
21. Warywonec Józefa	0.50
22. Giedrojć Bronisław	0.50
23. Harasimowicz Jan	1.00
24. Szczęśnowicz Kazimierz	0.50
25. Szczęśnowicz Stefania	0.50
26. Chodorowicz Kazimierz	0.30

27. Bożewicz Helena	0.20
28. Bożewicz Stanisław	0.50
29. Sokołowski Jan	0.50
30. Sokołowska Romualda	0.30
31. Wiszniewski Jan	0.50
32. Magiera Bronisław	1.00
33. Milanowski Stanisław syn Jana	0.40
34. Bukrajewski Władysław	0.50
35. Cieślukowski Jan	0.50
36. Dylewski Antoni	1.00
37. Milanowski Stanisł. syn Stanisł.	1.00
38. Uradziński Stanisław	1.00
39. Grzesikiewicz Stanisław	0.50
40. Bondziulewski Jan	0.50
41. Juszkiewicz Bronisław	0.30
42. Łukowski Franciszek	0.50

Razem zł. 23.20

Składając tę drobną ofiarę na tak wielki cel—pragniemy, aby mała ta isierka była przyczyną do wzniesienia wielkiego ogniska oświatowego i aby tą drogą oświata dotarła do każdej wiejskiej cnaty naszego powiatu. Przesyłamy: Szczęść Boże Inicjatorom.

Pieczęć Przewodniczący
Kółka Rolniczego (—) St. Dobkowski.

Augustów.

„Dom Nauczycielski” Spół- dzielnia	zł. 200.
Bank Spółdzielczy	zł. 200.
Kuczkowski Włodzimierz—	zł. 2.

Wszystkie Gromady winny odbyć zebrania i złożyć niezwłocznie drobne ofiary na swój Uniwersytet Społeczny. Pieniądze wpłacać do Komun. Kasy Oszczędn. na Wiejski Uniwersytet Społ. w Augustowie a listy do Komitetu.

UNOWOCZEŚNIONA TECHNIKA PRACY

Chcąc poinformować społeczeństwo naszego regionu o nowych inwestycjach i nowej organizacji pracy przy zastosowaniu współczesnych maszyn tartacznych, stanowiących chlubę współczesnej inżynierii — zwróciliśmy się do Dyrektora Tartaku Państwowego „Lipowiec”, p. inż. A. Łucejki, który ze znaną uprzejmością ze swej strony udzielił nam łaskawie wywiadu i osobiście oprowadził po nowych halach tartacznych, wyjaśniając pracę i znaczenie zainwestowanych urządzeń w tartaku, które to należą do nowości w naszym kraju. Rozpoczynamy cykl reportaży o Lipowcu pierwszą serją, opsiującą nowoczesną heblarnię (strugarnię), która przygotowuje pierwszorzędny materiał na eksport. Należy zwrócić uwagę, że dotychczas Lipowiec dostarczał drewna w stanie prawie surowym (deski nieheblowane). Obecnie zaś dzięki nowym inwestycjom materiał zostaje bardziej opracowany, co daje dla regionu niewątpliwą korzyść w postaci zatrudnienia robotników w kraju — wysyłając za granicę bardziej wartościowy fabrykat.

Celowość nowego warsztatu pracy

W urbanistycznie zachowanej perspektywie rozpościerają się ogromne, przestrzenne „hangary” — to komplet hal, przeznaczonych jednemu, scalonemu zadaniu, skupiającemu na tym terenie szereg elementów wytwórczości.

Pierwsza hala — to strugarnia, w której odbywa się kompletne heblowanie desek.

Druga i trzecia hala — to składnice, w których materiał wyheblowany przygotowują do eksportu.

Heblowanie desek nowoczesnym systemem — to nowy rodzaj wytwórczości w naszym regionie i nowy warsztat pracy dla szeregu pracowników umysłowych i fizycznych.

Przedtem surowiec (nieheblowane deski) wędrował na rynki zagraniczne i tam ulegał przetworzeniu, obecnie te prace są wykonywane na miejscu, co zapewne nie jest uszczerbkiem dla naszego regionu.

Non plus

Założono, wystawiono według najnowszych wymogów budowlanych — pyszne trzy hale, interesujące swoim charakterem konstrukcji, zwłaszcza elipsowatością dachu, ogromem i przestrzennością.

Sporo rodzimego drzewa sosnowego poszło na wystawienie tych okazałych i imponujących hal (konstrukcji słupowo-ryglowej, oszalowanej), które rozmiarami wywołują niezmierny efekt. Nie-

pomiernie wiele prostoty i skromności, a zarazem estetyki w wyglądzie takich warsztatów pracy: cały ciąg oszklonych okien przez całą długość bocznych ścian jednej z hal — to niezmierna ilość światła dziennego i powietrza, co wywołuje radość i chętnie nastawienie do pracy.

Najbardziej uwypukla się wewnątrz hali konstrukcja dachu tymi, że całe krycie spoczywa na wią-



zaniu, ułożonym w formie geometrycznych figur, romboidów. Takie wiązanie romboidalne jest dobrą podstawą, umożliwiającą założenie lekkiego dachu. System takiego wiązania nosi nazwę „nonplus” (patent szwajcarski), a jest idealnym rozwiązaniem, gdyż daje lekki, sprężysty i trwały dach, który coraz bardziej znajduje rozpowszechnienie w naszym kraju.

Szybkobieżny Robinson naciera...

Jesteśmy w pierwszej hali, zw. strugarnią (heblarnią) — centrum naszego

zainteresowania — w której umieszczono maszynę, *eksportową strugarnię angielską „Robinson”*. Opowiada nam działanie tej strugarni swoim nieposkromionym oddechem i z podziwem przyglądamy się szybkobieżnej pracy tej maszyny, ogłuszeni jej łoskotem, tak, że możemy się tylko porozumiewać gestami lub do ucha szepczemy wyrazy przytłumionym głosem. Maszyna w tej przestrzeni objęła panowanie.

Obserwujemy działanie strugarni, która zabiera w swoje okowy z mechanicznego stołu podawczego deski i w trzech etapach, różnymi nożami i gryzami wygładza je czterostronnie według podanego profilu, stąd automatycznie mechanicznym transporterem rolkowym zostają odprowadzone do sąsiedniego pomieszczenia, zwanego ładownią.

Strugarnia Robinson ma niepospolitą wydajność, przetwarza 100 metrów na minutę; ściślej biorąc 64 tys. metrów sześciennych w czasie ośmiu godzin pracy (2 wagony desek).



W TARTAKU PAŃSTWOWYM LIPOWIEC

Mechaniczny Kominiarz

Sama maszyna, strugarnia, jest uwikłana ogromnymi rurami, które mają również swoje przeznaczenie. Czynność tej maszyny, działającej swoimi odnogami, rurami—jest głównym faktorem w regulowaniu prac strugarni, która, pracując nadzwyczaj wydajnie, tworzy momentalnie skupiska strużyn i trocin, które powinny być natychmiast usunięte, aby nie tamowały działania strugarni. Zadanie oczyszczania terenu ze skupisk strużyn i trocin, wykonuje szybkobieżnie, nie tamując innych robót, *wydmuchiwacz strużyn i trocin*, który za pośrednictwem tych rur strużyny i trociny zewsząd wsysa, wciąga w siebie i wypluwa je poza obręb hal.

Efekty piły taśmowej

Nieopodal działa trzecia maszyna, t. zw. *taśmowa piła rozdzielcza*, rozcinająca bale na deski (25 m³ na godzinę), które

oprócz desek, dostarczonych z placu tartaczego, znajdują się niebawem w szponach strugarni.

Działanie tej maszyny ma tę wyższość, że materiał (deski) z taśmy rozdzielczej jest odpowiedniejszy na osiągnięcie zupełnie wygładzonej powierzchni, gdyż materiał, będący na placu zawsze ulega pewnym nadpęknięciom (słońce) i nie zawsze gładkość po takim procesie może być idealna. Drugim plusem tej krajowej maszyny bydgoskiej, zw. taśmą rozdzielczą, jest pewna skrupulatność w wydajności masowej i szybkości, dającej 2 km na minutę.

Główna ta hala, będąca ośrodkiem kompletu—posiada strugarnię wartości 50 tysięcy z montażem, dalej ten fenomenalny czyściciel trocin i strużyn, taśmę rozdzielczą i rozdzielnię, kierującą energią elektryczną do poszczególnych silników, które uruchamiają swoje obiekty. Cała ta aparatura mieści się w przestrzennej hali, mającej 12 × 36 × 4 m.



Druga hala

Strugarnia dostarcza mechanicznym transporterem rolkowym deski do sąsiedniego pomieszczenia, zw. ładownią. Tu ustawione są przecinaczki mechaniczne, służące do przecięcia desek ściśle do miary (bo do Anglii—stosuje się stopę angielską 30¹/₈ cm, do Francji—stopę metryczną 33¹/₈ cm) i do markowania (podawanie znaku firmy). Z ładowni, mającej 18 × 36 m oraz krytej rampy—można towar zmagazynować w innym pomieszczeniu ewentualnie natychmiast ładować do wagonów.

Trzecia hala

Na tej samej linii, w odległości 50 metrów, przychodzimy do ogromnej szopy—też tego samego typu, tylko jeszcze większych rozmiarów (22 × 54 m), 6 m wysokości użytkowej oraz krytą rampę—jest to magazyn, w którym mieści się tarcica do strugania (i ostrugana), jako zapas dostarczany z ładowni.

Poza tymi halami jest w trakcie budowy suszarnia mechaniczna, obliczona na wydajność 50 m³ materiału dziennie, ale o tym w następnych numerach.

Leon Koffler.

Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szlachectwem, synu chłopski
Dbaj o zachowanie spuścizny Twych cjców, rodzimej sztuki, rodzimej kultury.
Dąż do tego, aby Twoja oczyszczona z nalotów obcych, kultura ludowa poszła w górę, rozkwit-
nęła w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzki-
Jak śpiewki chłopsko kujawskie wyniósł na wierzch muzyki wszechświatowej Szopen tak oto dąż:
by twe ojczyste pieśni, niezabaczonej jeszcze nuty, wyznaczyły się w orkiestrze świata;
by z kozikowych ojców robót, z naiwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rodzimej rzeźby
wystrzelił;
by Twa nadbudowana już literatura wzmogła się wyżej, poniosła sławę Twej Ojczyzny dalej,
stała się wszechną, całemu czytelną światu;
by wreszcie ostatecznie—w tej czy w tej dziedzinie—geniusz rasy Twej zabłysnął.

WŁ. ORKAN.

Przemówienie posła Michała Łazarskiego

Wysoki Sejmie! Zabierając głos przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa nie chciałbym być źle zrozumianym, bo na terenie Sejmu często wygląda w ten sposób, że ktokolwiek z posłów ustosunkowuje się krytycznie do p. Ministra Rolnictwa lub jego resortu, to jest posadzany o to, że jest albo obszarnik, albo konserwatysta. Niestety, nie jestem ani obszarnikiem, ani konserwatystą, ale natomiast należę do drobnych rolników, może najdrobniejszych na terenie obecnej Izby.

Trzeba przyrzeć się jaka jest sytuacja tych drobnych rolników w województwie białostockim. Nie będę mówił o całej Rzeczypospolitej, gdyż inni koledzy mogą o tym powiedzieć, tylko powiem o tym województwie, z którego pochodzę, tymbardziej, że województwo białostockie zostało nawiedzone kryzysem posuchy w r. 1937, dziś tam ludność nie ma pożywienia, a jednocześnie przy takiej wygórowanej cenie, jak dziś, kiedy kosztuje mtr. opału około 9 zł., a jeżeli jest tańszy, to zgnily tak, że przewóz nie opłaca się. I proszę Wysokiej Izby wyobrazić sobie rolnika, który nie ma na wyżywienie, czy jest w stanie na zapłacenie takiej ceny. Nic więc dziwnego, że jest rozgoryczenie. A muszę stwierdzić, że należę do tych posłów, którzy są głęboko wryci w teren i organizując O.Z.N. na terenie województwa białostockiego, miałem 20 parę zebrań OZN-u i miałem możność słyszenia narzekania na te stosunki, które dziś panują. Ja dlatego w ten sposób występuję, bo widziałem i stwierdziłem tę nędzę, bo tam ludzie nie tylko głód cierpią, ale poza głodem cierpią jeszcze chłód. A jak wygląda ta wieś? Chciałbym, ażeby Panowie Posłowie byli łaskawi zwiedzić tereny naszych powiatów: suwalskiego, augustowskiego, grodzieńskiego, szczuczyńskiego, sokólskiego, w ogóle na pograniczu, i zobaczyć, że tam dosłownie wieś jest podparta kołami i drągami, bo tam nie ma możliwości wybudowania

murowanych budynków, gdyż gleba jest nędzna, i nie można budować cegielni. Tam jest gleba piaszczysta i żwirkowa. Dlatego wieś potrzebuje tańszego budulca. A czy przy dzisiejszym stanie wygórowanej ceny budulca może ktoś myśleć o budowaniu? Nie! — nie tylko o budowaniu, ale nawet poprawić również budynku nie może.

Nie tak dawno miałem możność być z komisarzem p. Ministra Poniatowskiego, p. Mysłkowskim w gminie Wołłowiczowce, gdzie mu pokazałem, jak prawie cała wieś jest podparta drągami, gdzie psy do mieszkań wchodzi, bo ściany są zgniłe. Gdy weszliśmy do mieszkania rolnika i pytaliśmy się, dlaczego tak żyje, usłyszeliśmy odpowiedź: Panie Pośle, jeżeli żyję na 5 ha, to czy mogę zapłacić cenę, jaka jest dzisiaj? Owszem, jest okólnik wydany przez Ministerstwo czy Dyрекcję Lasów Państwowych, że rolnik może nabyć budulec taniej, ale w jakim czasie? od 15 lipca do 15 sierpnia, kiedy jest zajęty największymi pracami w polu i przy sianokosie. Dziwny to okólnik, dla mnie osobście nie jest zrozumiały. Nawet gdy rolnik znajdzie czas i pojedzie do leśniczego, to odpowiada on, chcielibyśmy sprzedać, ale do tego czasu nie możemy trzymać drzewa, a gdy zdarzy się, że może kupić drzewo, to sprzedaje się takie, że jak się mówi, gdyby polewką od kartofli gotowaną oblać festmetr, to świnie by zjadły.

Ja to wszystko widziałem i dlatego powtarzam, że na terenie danego województwa, o którym wspominałem, straszne jest położenie ludności rolniczej. Często się słyszy przez radio ile to Dyрекcja Lasów Państwowych pomaga przy budowie szkół i t. d. Chciałbym dać jeden przykład z powiatu augustowskiego, Zarząd gminy Dębowskiej buduje szkołę i występuje o ulgowe drewno na budowę. Gmina otrzymała ulgowe drewno na budulec, ale choć jest położona w obrębie lasów państwowych o 1 km. dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymała zniżkowy budulec o 25 km. I teraz proszę sobie wyobrazić Wysoka Izbo, że dobrych dróg nie ma, Jeżeli przewieźć 25 km. parę set metrów budulca, to będzie to

kosztować dwa razy drożej, niż by ta gmina kupiła po miejscowej cenie. I to się nazywa ulgą! Jak również nie mogę zrozumieć takiego wypadku, jaki miał miejsce w Augustowie. Budując Yacht-Klub Oficerski Pierwszy Pułk Ułanów Krechowieckich chciał kupić drzewa z tartaku państwowego pod nazwą Lipowiec, dla wbicia palów i t. d. W tym celu zwrócił się komitet budowy do tartaku, ale cena była wygórowana i ten tartak nie mógł sprzedać drzewa po tej cenie, jaką pułk mógł zapłacić. Pułk natomiast mógł kupić te potrzebne mu pale od miejscowego kupca Jankiela Borowicza, który to Jankiel Borowicz kupuje drzewo z tartaku państwowego. Dla mnie ta kwestia jest niezbadana i nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego ta sprawa została w ten sposób załatwiona.

Tak samo chcę tu jeszcze jedną kwestię poruszyć. Leżąca na terenie tej gminy, z której pochodzę wieś Janówek, sama własnymi środkami, które posiada, przeprowadziła u siebie melioracje i doprowadziła do lasów państwowych rów odpływowy i wówczas zwróciła się do Dyрекcji Lasów Państwowych, żeby przepuściła tę wodę. Na to Dyрекcja Lasów Państwowych odpowiedziała, że nie ma na to kredytu, ale w międzyczasie miała kredyt na to ażeby w majątku Jastrzębna, który należy do Dyрекcji Lasów Państwowych, wsadzić kilkadziesiąt tysięcy złotych w remont budynków, zupełnie nikomu niepotrzebnych. Te budynki są już odremontowane od trzech lat i stwierdzam z całą stanowczością, że nawet i wróble nie chcą tam swoich gniazd wic, bo majątek ten jest tak źle gospodarowany, że nie chcą tam mieszkać, bo nie mają co jeść. I obory olbrzymie stoją pustkami. Często wydaje się pieniądze tam, gdzie nie ma wcale potrzeby, natomiast nie daje się pieniędzy tam, gdzie trzeba by dać, jak np. dla takiej wsi, o której przed chwilą wspominałem, bo gdyby były pieniądze na przeprowadzenie odpowiednich robót, to z pewnością woda tej wsi nie zalałaby.

Chciałbym tutaj na zakończenie wspomnieć o niepodzielności gospodarstw wiejskich. Naprawdę, byłem przejęty wielkim zadowo-

leniem, kiedy pułkownik Koc w swojej deklaracji zapowiedział o niepodzielności gospodarstw wiejskich. Jednocześnie był zgłoszony projekt ustawy przez posła Bartczaka o niepodzielności gospodarstw wiejskich. Niestety, dotychczas ten projekt ustawy nie został załatwiony. Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa zaprojektowało niektóre majątki do parcelacji w powiecie augustowskim. Ale naprawdę dziwi mnie mocno, że w tym rozporządzeniu jest powiedziane, ażeby z majątków tych, które będą parcelowane, tworzyć osady od 6 do 8 ha. Kto zna powiat augustowski, ten wie doskonale, że to nie jest taka ziemia, jak na Wołyniu, gdzie z gospodarstwa dziesięcio hektarowego można wyżyć, tam nawet z dwudziesto hektarowych gospodarstw nie można wyżyć, a cóż dopiero mówić o sześć czy ośmio hektarowych. Ja jestem za reformą rolną, ale za taką reformą rolną, aby gospodarz był na swojej działce samodzielnym, ażeby nie tworzyć nędzy chłopskiej, bo ja, który, jak powiedziałem, siedzę w terenie na wsi mogę widzieć, że tam gdzie jest gospodarstwo samodzielne, gdzie można z tego wyżyć, to tam żadna zaraza wywrotowa, komunistyczna się nie przyjmie. Ale co do tych gospodarstw, gdzie jest nędza i rozpacz,

to wszelka zaraza ma możliwość robotę wywrotową prowadzić.

A trzeba się również przypatrzeć, jak wieś polska wygląda pod względem zdrowotności. Nic dziwnego, że żaden doktor na wsi nie chce żyć, bo nie ma od biednej wsi utrzymania i chłop, który żyje na tym nędznym gospodarstwie karłowatym, rodzi się, żyje i umiera bez opieki lekarskiej. Widzimy nawet takie wypadki, że nauczyciel przy swoich skromnych poborach, widząc nędzę tego chłopca, daje ze swojej skromnej gaży i ratuje tego chłopca dzieci przed gruźlicą i wszelkimi chorobami zakaźnymi. Najwyższy więc czas, ażeby wprost zmusić nasze czynniki, które rządzą — Ministerstwo Rolnictwa, ażeby przysły z pomocą temu chłopcu, ażeby się nie demoralizował, przysły z pomocą póki nie jest za późno. Bo jeżeli dzisiaj zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że chłop jest najważniejszym czynnikiem w razie jakiegokolwiek wojny, czego dał dowód w r. 1920, to musimy dążyć do tego, ażeby ten chłop był silny i mocny i wtedy Polska będzie mocna. I jeżeli dziś mówi się o przemyśle, to póki nie postawimy wsi na nogi i nie zbudujemy tego samodzielnego gospodarstwa chłopskiego, które może nabywać rozmaite wyroby fabryczne, tak długo ten przemysł nie ruszy się

z miejsca. W dzisiejszym stanie szkoda o tym mówić, bo dzisiaj wieś nie jest zdolna nic nabywać.

Ciągle słyszymy o tym, że jest hasło „frontem do wsi”. Ja na jednym z zebrań chłopskich z terenu słyszałem co chłopcy o tym mówią: Dobrze, my słyszymy i czytamy, obecnie to jest modne hasło „frontem do wsi”, ale niestety wszędzie napotyka się na „plecy”. Czas najwyższy, aby za tym hasłem poszły realne czyny, czas najwyższy odwrócić się prawdziwą twarzą do wsi i zbadać jej stosunki.

Na zakończenie miałem zgłosić rezolucję, ale po uzgodnieniu z p. referentem generalnym, który wyluszczył mi powody, dla których ta rezolucja nie mogłaby być wzięta pod uwagę — zwracam się z gorącym apelem do Pana Ministra, by polecił zorganizować sprzedaż budulca i opalu z lasów państwowych bezpośrednio ludności rolniczej po cenach odpowiadających stosunkowi cen drzewa do cen płodów rolnych, oraz do umożliwienia ludności rolniczej kupna drzewa z lasów państwowych na dogodnie spłaty, jak również przyście z pomocą w zasiewach przyszłej wiosny na tych terenach, które dotknęła klęska posuchy w roku 1937. (Oklaski).

Bank Spółdzielczy w Augustowie — w orbicie ogólnopaństwowego ruchu spółdzielczego.

W czasie tarć wewnętrznych w przełomowym okresie reorganizacyjnym (koniec 1935 r. do II połowy 1937 r.), pewna część członków naszego Banku rzuciła hasło: „Wystąpić ze Związku Rewizyjnego i zgłosić przystąpienie do Państwowej Rady Spółdzielczej”. Autorzy tego projektu, jak później łatwo dało się poznać, dwie te instytucje nadzorczo-rewizyjne traktowali jako konkurujące między sobą co do wpływów na działalność poszczególnych spółdzielni i jedna z drugą nie mające więz prawnie organizacyjnych. Mniema-

nie takie, aczkolwiek błędne w samej zasadzie, nieraz wywołuje dyskusje, które strony zainteresowane prowadzą „poomacku” — nie wiedzą bowiem jak to jest naprawdę z tą powabną, bo nieznaną bliżej Radą Spółdzielczą, a uprzykrzonym, bo dobrze znanym Związkiem Rewizyjnym.

Związki Rewizyjne w ruchu spółdzielczym są instytucjami starszymi niż Państwowa Rada Spółdzielcza, która powstała z przedstawicieli tychże związków dopiero po odzyskaniu niepodległości i objęła ogólnopaństwowy ruch spółdzielczy ściśle współpracując, ze związkami rewizyjnymi poszczególnych typów spółdzielni.

Ciężką drogę rozwoju miała spółdzielczość w b. zaborze rosyjskim. Początkowo zezwolenia na założenie każdej poszczególniej spółdzielni trzeba było uzyskać aż u władz centralnych w Petersburgu;

potem zezwolenia takie wydawał urząd gubernialny po zbadaniu prawomyślności założycieli. O związkach patronacko-rewizyjnych w obecnym pojęciu nie mogło być mowy. Opiekę nad spółdzielniami roztaczały z pobudek społecznych „komisje spółdzielcze” przy różnych starszych stowarzyszeniach społecznych z Centralnym Towarzystwem Rolniczym na czele. Dopiero w roku 1911 prof. Stanisław Wojciechowski po żmudnych zabiegach uzyskał zezwolenie na utworzenie b. Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywców (obecnie „Społem”). Zezwolenie zaś na postawienie Związku Spółdzielni Rolniczych nadeszło z Petersburga gdy już Niemcy zajęli Warszawę. Przy okupacji niemieckiej, w roku 1917, powstał Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, a w rok później — Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredy-

towych, przemianowany następnie na Związek Spółdzielni Polskich. Do tego ostatniego związku Bank nasz należał od chwili powstania do dnia 1 kwietnia 1935 roku, kiedy nastąpiło połączenie wymienionych związków.

Po odzyskaniu niepodległości ruch spółdzielczy wyraźnie ujawnił trzy główne kierunki w tworzeniu typowych spółdzielni: spożywców, rolniczych i mieszczańskich. Po szczególne typy spółdzielni skupiały się w następujących związkach: spożyców — w „Społem” — Związku Spółdzielni Spożywców R. P., rolnicze — w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych i mieszczańskie — w Unii Związków Spółdzielczych w Polsce. Ostatnie dwa związki powszechnie znane były według siedzib w Warszawie — pierwszy „z Wareckiej” i drugi „z Jasnej”, Bank nasz jakkolwiek zawsze w przeważającej ilości zrzeszał rolników, należał do roku 1935 do „Unii”, łączącej związki spółdzielni mieszczańskich, z centralą finansową w postaci Banku Związku Spółek Zarobkowych, który mniejszą uwagę przywiązywał do specjalnych kredytów rolniczych, niż Centralna Kasa Spółek Rolniczych — centralą finansową spółdzielni „Zjednoczenia”.

W końcu roku 1934 z inicjatywy b. sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, późniejszego premiera, a obecnego senatora prof. Kozłowskiego, nastąpiła reorganizacja spółdzielczości, która spowodowała połączenie 9 związków rewizyjnych Zjednoczenia i Unii w jeden Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P., do którego Bank nasz obecnie należy.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P.

Związek powstał w dniu 1 stycznia 1935 roku i przejął wszystkie uprawnienia rewizyjne i opiekuń-

cze nad spółdzielniemi, do tego czasu zrzeszonymi w „Zjednoczeniu” i „Unni”, które przestały istnieć. Związek organizacyjnie oparty jest na ustawie o spółdzielniach w ramach której uchwałił własny statut. W myśl art. 2 tego statutu celem Związku jest: 1) opieka nad działalnością spółdzielni, dokonywanie rewizji, co najmniej raz do roku, czuwanie nad usuwaniem stwierdzonych przy rewizjach błędów i usterek w gospodarce spółdzielni; 2) udzielanie pomocy przy zakładaniu spółdzielni i wystawianie oświadczeń o celowości powstawania nowych spółdzielni; 3) udzielanie rad i pomocy spółdzielniom w sprawach organizacyjnych, prawnych, podatkowych, ubezpieczeniowych, rachunkowych i innych; 4) opracowywanie statutów, regulaminów i instrukcji dla spółdzielni oraz wydawanie i dostarczanie spółdzielniom ksiąg rachunkowych i druków; 5) prowadzenie akcji wychowawczo-społecznej w zakresie spółdzielczości, w szczególności w kierunku budzenia ducha samopomocy i wyrabiania poczucia pełnej odpowiedzialności członków za spółdzielnię; 6) wydawanie organu, czasopism fachowych i popularnych oraz innych publikacji, związanych z działalnością spółdzielni; 7) opracowywanie i ogłaszanie statystyki spółdzielni; 8) reprezentowanie i obrona interesów spółdzielni; utrzymywanie i ułatwianie wzajemnych stosunków pomiędzy spółdzielniemi należącymi do Związku oraz oddziaływanie na spółdzielnie w kierunku ścisłej ich współpracy ze swymi centralami gospodarczymi; 9) utrzymywanie wzajemnych stosunków z organizacjami samorządu gospodarczego i innymi organizacjami zawodowymi, jak również współpracy z innymi organizacjami spółdzielczymi; 10) ustalanie zasad pracy Związku zgodnie z wytycznymi Rady Spółdzielczej.

Terenem działalności Związku jest Rzeczpospolita Polska.

Związek na dzień 31 grudnia 1936 roku zrzeszał następujące spółdzielnie:

I. Spółdzielnie konsumentów—wzajemnej pomocy	8.
II. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowo-powszechnie	620.
Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe—kasy Stefczyka	2812.
III. Spółdzielnie rolników—z kupu i zbytu ogólne	228.
Spółdzielnie rolników—rolniczo-spożywcze	385.
Spółdzielnie rolników—zakupu i zbytu specjalne	24.
Spółdzielnie rolników—mleczarskie	1081.
Spółdzielnie rolników — inne przetwórcze	29.
Spółdzielnie rolników—pomocnicze	26.
IV. Spółdzielnie rzemieślników	17.
V. Spółdzielnie robotników	6.
VI. Spółdzielnie przedsiębiorców	6.

R a z e m . 5241.

Ustrój Związku jest federacyjny, t. j. taki, przy którym władze powstają od dołu i organizacja składa się z okręgów, posiadających daleko posuniętą samodzielność.

Związek składa się ze związków okręgowych, których jest 9: Białystok, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck, Poznań, Toruń, Warszawa i Wilno. Spółdzielnie przystępują i należą do związku okręgowego, biorą udział w walnym zgromadzeniu okręgowym (mając na nim po 1 głosie na każdą setkę swych członków) i wybierają na nim radę okręgową i delegatów na walny zjazd całego Związku. Walny zjazd, reprezentujący równomierne poszczególne okręgi, jest najwyższą władzą Związku. Rada główna, składająca się z delegatów rad okręgowych i przedstawicieli central gospodarczych, jest organem kierowniczym i nadzorującym działalność zarządu głównego—podobnie jak rada okręgowa w stosunku do dyrektora okręgu.

Związek wydaje następujące

Wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnych uroczystościach oraz tym, którzy okazali wiele serca w ciężkiej chwili zgonu

†

ANDRZEJA DOBROWOLSKIEGO

składa tą drogą serdeczne podziękowania

RODZINA.

Pijcie tylko rodzimą
Kawę Słodową Kneippa
z przyprawą Francka!

czasopisma (Warszawa, Warecka 11—a): 1) „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych”—dwutygodnik, przeznaczony dla spółdzielni rolniczo-handlowych i różnych, 2) „Poradnik Spółdzielni”—dwutygodnik, przeznaczony dla spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 3) „Poradnik Mleczarski i Jajczarski”—dwutygodnik, 4) „Zjednoczenie”, tygodnik, mający za zadanie najszerszą propagandę ruchu spółdzielczego i 5) „Rynek Rolniczy”, przynoszący dwa razy tygodniowo wiadomości o położeniu i cenach na rynku. Ponadto Związek corocznie wydaje książkowy kalendarz spółdzielczy, prowadzi Spółdzielczy Kurs Listowny oraz wydaje względnie pośredniczy w sprzedaży dzieł naukowych w zakresie spółdzielczości.

Rada Spółdzielcza.

W ciągu lat 1919 i 1920 zatwierdzenie statutów poszczególnych typów spółdzielni należało aż do 6 Ministerstw. W roku 1918 Wydział Spółdzielczy Ministerstwa Skarbu opracował projekt ustawy o spółdzielniach, w myśl którego przy tymże Ministerstwie miał powstać specjalny Urząd Spółdzielczy, a przewodniczący tego Urzędu miał mianować rewidentów dla spółdzielni. Jednak zwołane w tymże roku 1919 zebranie najwybitniejszych przedstawicieli spółdzielczości wypowiedziało się przeciw nadmiernemu wkraczaniu czynników rządowych w sprawy spółdzielczości i na wniosek d-ra Franciszka Stępczyka wysunęło projekt powołania Rady Spółdzielczej w przeważającym składzie delegatów związków spółdzielczych. Uchwały tego zebrania spowodowały opracowanie, pod kierunkiem znakomitego prawnika prof. Stanisława Wróblewskiego, nowego projektu ustawy o spółdzielniach. Po uchwaleniu tej ustawy przez Sejm w dniu 29 października 1920 roku—Wydział Spółdzielczy Ministerstwa Skarbu przekształcony został na Biuro Rady Spółdzielczej pod kierownictwem Przewodniczącego Rady Spółdzielczej—delegata Ministerstwa Skarbu.

Rada Spółdzielcza łączy w sobie dwie instytucje, powiązane osobą jednego Przewodniczącego—delegata Ministerstwa Skarbu, kierownika wspomnianego Biura Rady Spółdzielczej, stale czynnego i mającego szereg uprawnień

indywidualnych. Właściwa Rada Spółdzielcza—zebranie przedstawicieli związków spółdzielni stanowiących co najmniej $\frac{2}{3}$ członków Rady i przedstawicieli 7 Ministerstw—zwoływana jest tylko od czasu do czasu. Rada Spółdzielcza zwołana jako zebranie wymienionych przedstawicieli posiada następujące uprawnienia: 1) wydaje Ministrowi Skarbu opinię w sprawie przyznawania związkom prawa rewizji lub pozbawienia ich tego prawa, 2) rozpatruje projekty, dotyczące ustawodawstwa spółdzielczego oraz projekty innych ustaw, mających znaczenie dla ruchu spółdzielczego, 3) wydaje instrukcje przewidziane przez ustawę, 4) układa plan zużycia wszelkich funduszy, przeznaczonych przez ustawę lub przez Państwo na cele ruchu spółdzielczego, 5) rozpoznaje sprawy związane z rozwojem ruchu spółdzielczego, podejmuje inicjatywę w tym względzie oraz ustala wytyczne dla prac związków rewizyjnych, 6) troszczy się o poddawanie rewizji spółdzielni niezwiązkowych i opiniuje statuty, przedstawiane przez spółdzielnie, co do celowości założenia spółdzielni oraz jej zamierzeń gospodarczych.

Członków Rady Spółdzielczej powołuje Minister Skarbu spośród osób, przedstawionych mu przez związki rewizyjne, z uwzględnieniem wszystkich kierunków ruchu spółdzielczego; jednego członka Rady powołuje Minister Skarbu spośród przedstawionych przez izby rolnicze. Ponadto, jak wspomniano wyżej, do Rady wchodzi delegaci 7 Ministerstw—po 1 od każdego Ministerstwa.

Poza zebraniem Rady Spółdzielczej, Przewodniczący Rady jako urzędnik Ministerstwa Skarbu korzysta z następujących uprawnień indywidualnych: 1) nadzoru nad działalnością związków rewizyjnych, 2) nadzoru i rewizji spółdzielni niezwiązkowych, 3) występowania do sądu z wnioskami z rozwiązaniem spółdzielni, 4) zatwierdzania rewidentów i pozbawienia ich prawa przeprowadzenia rewizji, 4) utrzymywania ogólnych wykazów, dotyczących ruchu spółdzielczego, dla celów statystycznych i 6) wykonywania uchwał Rady Spółdzielczej.

Rada Spółdzielcza utrzymywana jest z opłat od spółdzielni niezwiązkowych, związków rewizyj-

nych i spółdzielczych central gospodarczych. Nadzór Rady Spółdzielczej nad związkami rewizyjnymi skutecznia się przez utrzymywanie z nimi ciągłych stosunków.

Rewizje spółdzielni niezwiązkowych w praktyce przeprowadzane są przez rewidentów związku, którym czynności te przekazuje Przewodniczący Rady. Wogóle Rada Spółdzielcza dąży, aby spółdzielnie niezwiązkowe, tak zwane „dziki” zostały albo przyjęte przez związki lub też zlikwidowane, bo spółdzielni nie rokujących rozwoju związki wcale nie przyjmują.—Te dążenia Rady Spółdzielczej dały pokaźne wyniki: jeszcze w roku 1934. pod opieką Rady Spółdzielczej było 10072 spółdzielni niezwiązkowych, a na dzień 1 kwietnia 1937 roku stan ten zmniejszył się do 1316 spółdzielni czynnych, 624 nieczynnych, 953 w likwidacji żywej i 658 w likwidacji martwej. Rada dąży do tego, by pozostawić pod swoją kontrolą tylko spółdzielnie przedsiębiorców, inne spółdzielnie czynne przekazać związkom, a spółdzielnie martwe całkowicie zlikwidować. Nadzór i rewizja spółdzielni niezwiązkowych przysparzają Przewodniczącemu Rady nader wiele pracy. Przeprowadzanie rewizji w spółdzielniach niezwiązkowych wymaga znacznej pracy, a doprowadzenie spółdzielni nieczynnych do wykreślenia z rejestru sądowego sprawia wiele mozół. Jako przykład możemy nadmienić, że na terenie miasta Augustowa formalnie dotychczas istnieją spółdzielnie—nieboszczyki jak: „Praca”—spółdzielnia robotnicza, „Spółdzielnia Samochodowa”, „Bank Kupców i Przemysłowców” i „Stowarzyszenie Kultura Robotnicza”. Przewodniczący Rady zatwierdza wszystkich rewidentów, zarówno Rady jak i związkowych oraz prowadzi szczegółową statystykę ruchu spółdzielczego na podstawie materiałów bądź to własnych, bądź też nadsyłanych przez związki rewizyjne.

Związki rewizyjne obowiązane są wobec Rady Spółdzielczej: 1) niezwłocznie zawiadamiać o każdym przyjęciu lub wykreśleniu spółdzielni, 2) zawiadamiać o czasie, miejscu i porządku obrad zebrań związkowych, 3) corocznie w styczniu nadsyłać wykaz spółdzielni, należących do związku wraz z wykazem spółdzielni zrewidowa-

nych, 4) zawiadomić o każdej zmianie składu osobowego władz związku, 5) w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia przez walne zgromadzenie związku nadsyłać odpis rocznego sprawozdania związku, odpis protokołu z obrad walnego zgromadzenia, tudzież szczegółowy budżet związku.

Jak widzimy z analizy stosunków między Radą Spółdzielczą i Związkiem—z jednej strony, a praw i obowiązków tych instytucji w stosunkach ze spółdzielniami z

drugiej—wynika, że; 1) stosunek Rady Spółdzielczej do Związku jest analogiczny ze stosunkiem Związku do naszego Banku, 2) Rada Spółdzielcza dąży do pozbycia się opiekowanych spółdzielni niezłonkowskich jako przysparzających jej zbyt dużo uciążliwej pracy, 3) Rada Spółdzielcza w stosunku do spółdzielni niezłonkowskich nie odgrywa roli pośredniczącej z centralami finansowymi, natomiast spółdzielnie związkowe z pośrednictwa takiego, zawsze

dla nich niezbędne, ze strony Związku korzystają.

Konkretnie sprawę biorąc w roku ubiegłym tylko zawdzięczając pośrednictwu Związku Bank nasz przyjęty został na członka Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i uzyskał niezbędne kredyty upłynniające i specjalne rolnicze.

Stosunki i współpracę Banku naszego z centralami finansowymi omówimy w jednym z następnych artykułów.

Michał Stodolnik

KRONIKA

organizacyjno- społeczna.

Wybory nowego Burmistrza m. Augustowa.

W dniu 24 lutego r. b. odbyły się wybory nowego burmistrza naszego miasta.

Przewodniczył Radzie p. Zygmunt Warakomski, radny miejski.

Burmistrzem został wybrany p. Julian Piaskowski.

Wybranego nowego burmistrza powitały oklaski ze strony licznej galerii przysłuchującej się obradom.

Panu Burmistrzowi J. Piaskowskiemu życzymy owocnej pracy na niwie pracy samorządowej miejskiej. Nie wątpimy, iż nadal będzie, jak i dotychczas, ustosunkowywał się przychylnie do pracy organizacyjnej społecznych naszego terenu.

Przykro nam jest natomiast, iż walka wyborcza nie stała na poziomie, zadrażniając spokojny bieg życia codziennego. Niektóre niepoczytalne jednostki wygrywały czas wyborów do akcji porachunków osobistych przenoszonych na teren społeczny, czego być nie powinno. Napawają nas wstrętem tego rodzaju rozgrywki, w których nie oszczędza się ani dobrej sławy poszczególnych obywateli, ani ich stanowiska li tylko dla tego, że ktoś ma inne zdanie.

Do sprawy wyplenienia tej bolączki społecznej powrócimy w następnym numerze, gdyż uważamy, że tak ważna sprawa jak wybory samorządowe winny odbywać się w innej atmosferze i

każda jednostka biorąca w nich udział musi być pod względem etyki bez zarzutu.

P. Kurator Okręgu Szk. Wileńskiego w Augustowie.

P. Kurator Okr. Szk. Wileńskiego M. B. Godecki w tow. Naczelnika Wydz. Szkolnictwa Średniego odwiedził Augustów, dokonując inspekcji miejscowego gimnazjum i szkół powszechnych. W czasie obecności p. Kuratora został podpisany akt sprzedaży gmachu Gimnazjum, który przeszedł na własność Skarbu Państwa.

P. Kurator zwiedził również lokal Z. N. P. w Augustowie, gdzie mieści się biuro związkowe, spółdzielnia „Dom Nauczycielski”, Biblioteka Publiczna, Świetlica i redakcja „Naszego Głosu”.

Wieczorem, dnia 23 b. m. odbyła się w lokalu gimnazjum herbata, w której wzięło udział całe miejscowe nauczycielstwo, z którym p. Kurator bliżej się życzył zapoznać.

Klub Inteligencji Żydowskiej w Augustowie.

W lutym r. b. został otwarty Klub Inteligencji Żydowskiej w Augustowie, który się mieści w lokalu przy pl. Piłsudskiego 17.

Prezesem Klubu jest p. N. Warhaftig, — gospodarzem p. M. Tennenbaum—sekretarzem p. A. Waksman i skarbnikiem p. A. Kane.

Inspektorat Szkolny w Augustowie.

Decyzją Władz Szkolnych został ponownie ustanowiony Inspe-

ktorat Szkolny w Augustowie, który rozpocznie swoją działalność od 1 kwietnia r. b.

Stanowisko Inspektora Szkolnego obejmie dotychczasowy podinspektor Suwalski, p. Roman Szepietowski.

Kwestia ustanowienia Inspektoratu Szkolnego w Augustowie spotkała się ze strony miejscowego społeczeństwa z żywym zadowoleniem.

Zmiana granic powiatu Augustowskiego.

W obecnej chwili toczy się kwestia zmiany granic powiatu augustowskiego.

Według projektu powiat nasz ma otrzymać 3 nowe gminy z powiatu sokólskiego, a mianowicie: Dąbrowską, Suchowolską i Sidrę.

Gminy: Wołłowiczowce, Łabno i Balla-Wielka — miałyby odejść do powiatu grodzieńskiego.

O znaczeniu dla naszego regionu tego faktu zabierzemy głos w następnych numerach naszego pisma.

W poprzednim numerze (1/68, str. 1—12) „Naszego Głosu”: **Henryk Kodź**: Homeopatia oświatowa.—**St. Bykowski**: Dzieje osadnictwa.—**por. T. Grochowski**: Studzienne.—**St. Kostecki**: Chrońmy ptaki.—**M. Kielski**: Zdobimy osiedla szkolne.—**inż. J. M.**: Czego potrzeba naszym glebom? Jak podnieść plony naszych pól?—**inż. M. Jędrzysek**: Nasz dorobek mleczarstwa spółdzielczego—**M. Stodolnik**: Praca Banku Spółdzielczego w Augustowie.—Korespondencja.—Bibliografia.—Skrzynka Redakcyjna—Zdjęcia: **St. Bykowski**, **Ch. Łapp**.—Rysunki: **M. Kielski**. Dodatek: **Ludwik Pietrusiński**: Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski (1 ark.)



Spółdzielnia „DOM NAUCZYCIELSKI”

Prowadzi działy: spożywczo-gastronomiczny, mat. piśmiennych, księgarski, kosmetyki, amunicji krótkiej i myśliwskiej, cukierniczy oraz posiada na składzie Przewodnik po Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, widokówki regionalne, znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe.

Augustów, pl. Piłsudskiego—43.

S P R A W O Z D A N I E

Z „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża” w Augustowie w czasie od 5 do 12. XI. 1937 r.

W P Ł Y W Y:

1) Sprzedaż nalepek w d. 5. XI.	49 zł. 40 gr.
2) Za bilety wstępu na zabawę w d. 6. XI	91 „ 00 „
3) Kwesta uliczna w dniu 7. XI.	81 „ 70 „
4) Sprzedaż znaczków w d. 9. XI.	40 „ 00 „
5) Za bilety wstępu na odczyt w d. 9. XI.	41 „ 00 „
6) Za 5 znaczków metalowych	2 „ 50 „
7) Dyrekcja kina za mareczki	11 „ 40 „
8) Gmina Wollowiczowce za mareczki	4 „ 80 „
9) Ofiara p. inż. Kulczyckiego	5 „ 00 „
Ogółem wpl.	326 zł. 80 gr.

W Y D A T K I:

1. Zaproszenia i afisze	15 zł. 00 gr.
2) Rozlep. afiszów i rozsył. zaproszeń	5 „ 50 „
3) Sala, świece, serp. itp. rzeczy na zab.	31 „ 00 „
4) Szpilki, lak i papier	3 „ 91 „
5) Światło podczas odczytu	1 „ 07 „
6) Sprzątanie sali po odczycie	3 „ 00 „

Razem 59 zł. 48 gr.

Czysty zysk 267 zł. 32 gr.

Ogółem 326 zł. 80 gr.

P. Rogowskiemu za bezpłatne udzielenie sali „Foksa” na odczyt w dn. 9. XI. oraz wszystkim innym Osobom, które swą ofiarnością i pracą przyczyniły się do tak dodatnich wyników imprezy, niniejszym składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Augustów, d. 28. XII. 1937 r.

(—) Wł. Kostruba
sekretarz

(—) H. Jonkajtys
skarbnik

Prezydium Zarządu P. B. K. w Augustowie

(—) Maria Chwalibóg-Piecekowa
prezes

Największą gwarancję lokat na terenie powiatu
Augustowskiego daje

Komunalna Kasa Oszczędności w Augustowie.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Tajemnica wkładów jest ustawowo zastrzeżona, gdyż nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności z książeczki oszczędnościowej może nastąpić tylko po przedstawieniu książeczki.

Książeczki oszczędnościowe są przyjmowane, jako kaucje i wadła przy wszelkich przetargach i dostawach.

Naczynia, szkło, porcelana, żyrandole, żarówki „Osram”. Radia — anodówki, materiały radio-elektrotechniczne, galanteria kosmetyczna i metalowa — do nabycia w jedynej chrześcijańskiej firmie.

Stanisława Migielskiego

(b. nauczyciela publ. szkół powsz.)

Augustów, 3-go Maja 5.

Biblioteka Publiczna Z. N. P. w Augustowie, pl. Piłsudskiego 43 czynna codziennie od godz. 15 do 17 (w niedziele i święta od 11 — 12); wypożycza książki za opłatą miesięczną gr. 50. Dostępna dla wszystkich.

Pracownia Radioelektrotechniczna

ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 4.

PRZYJMUJĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

A. KIRJANOW

Augustów, plac Piłsudskiego 40

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE —
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA ORAZ OBUWIE

Spółdzielnia „Rolnik“

w Augustowie

zawiadamia, że posiada na składzie towary kolonialne, wyroby żelazne, węgiel, łyżwy, sprzęt narciarski.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

HALLO!

HALLO!

TELEGRAM

Zawiadamiam, że w mojej **szczęśliwej Kolekturze**

PADŁA W IV KLASIE W 40 LOTERII

wygrana na Nr 170.316

20.000 zł.

oraz wygrane: 2.500 na № 52.800 i po 1.000 na № № 4.716 i 52.794.

W poprzednich Loteriach padły wygrane 265.000, 30.000, 1.500, 10.000 złotych, i wiele mniejszych wygranych

ŚPIESZCIE NABYĆ LOSY

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

B. A. MYSZKOWSKIEGO

w Augustowie, Rynek-pl. Piłsudskiego 3, tel. 62.

Redaktor: HENRYK KODŹ.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. ZYGMUNT WARAKOMSKI.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144.245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.